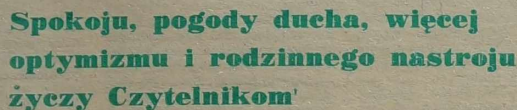




Nr 250 (11726)



„Kurier Wileński“

tymczasową zapomogę dzieciom nieletnim, gdy nie można ścignąć alimentów od ich rodziców; minimalne alimenty; stypendium socjalne studentom szkół wyższych i uczniom szkół pomaturalnych.

Według wskazanych wielkości wypłaca się również emerytury i dodatki do nich regulowane przez ustawę Republiki Litewskiej o dodatkowych gwarancjach socjalnych rodzinom osób, które uciertały w walce

(Ciąg dalszy na str. 2)

OSWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO RADY
NAJWYŻSZEJ WYTAUTASA LANDSBERGISA

Klub poselski Zjednoczenia Narodowo-Chrześcijańskiego złożył w Sejmie wniosek w sprawie przyjęcia uchwały w kwestiach Polaków obywateli Litwy i Polski z serią żądań wobec Republiki Litewskiej.

Proponowany projekt uchwały — powiedział przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis — obfituje w nieuzasadnione oskarżenia. Autorzy projektu pouczają, co i jak ma czynić inne suwerenne państwo.

Jeszcze zupełnie niedawno do Litwy głosem hegemonia przemawiał Kreml. Obecnie taki ton słyszymy na wiecach skrajnych sił antydemokratycznych Rosji.

Świat już przekonał się, co oznacza szowinizm i nacjonalizm i dlatego budzi niepokój

jakaśkolwiek forma ich przejawu. Nachodzą Boże Narodzenie, święto pokoju, spokoju i dobrej woli. Taki projekt przedstawiający Litwę i Polskę jako państwa koludzące się do siebie, podważa solidarność duchową Polaków i Litwinów. Jesteśmy przekonani, że nie porozumienia, które nie są pożyteczne ani dla Litwy, ani dla Polski, wynikają z powodu nieprawidłowej informacji. Spodziewamy się, że Polska, która jako jedna z pierwszych powstała przeciwko uciśkowi komunistycznemu, przeciwstawi się tym, którzy usiłują zwiększać napięcie i jak dotąd będzie doceniała stosunki dobrego sąsiedztwa.

(ELTA)

CO aprobeuję?
mnie irytuje?

Cotygodniowy sondaż „K.W.”

CHODZI O ZWROT ZIEMI

Należy się Państwu pewne wyjaśnienie w związku z wypowiedzią p. Anny Kownackiej, zamieszczonej w ubiegłym sondażu, którą cytowałam „Spieszmy prywatyzować ziemię w Wilnie”. Wiadomo mi, że wielu naszych Czytelników było w samorządzie miasta, chcąc prywatyzować ziemię przy domach walmich, a nawet zwracali się do władz miasta suboktorzy tych domów. Widocznie nie dość precyzyjnie się wyraziłam. Chodzi bowiem O ZWROT OJCOWIZNY. A to znaczy, mają prawo własności na ziemię przy swoich własnych domach ci, którzy do 1940 r. byli jej właścicielami, a nie ci, którzy załozmy po wojnie wybudowali dom własny czy kupili go. Tych, którzy zrozumieli tamą notatkę niewłaściwie, serdecznie przepraszam.

BY ZNOW ZAPANOWAŁ SPOKÓJ WEWNĘTRZNY

Tyle w tych ostatnich dniach mówi się o zagrożeniu programu telewizyj polskiej, czy studia polskiego. Owszem, czytałam sprostowanie dyrekcji TVL na ten temat, które nie bardzo do mnie przemawia, bo jednak ten program Litwy Wschodniej „wejście na kanał TVP”. Kto zagwarantuje, że nie na te audycje z Polski, które bardzo lubimy, a propos nie tylko my, Polacy. Ale w związku z tym chciałam powiedzieć, że w tej sytuacji, kiedy władze Litwy w zasadzie nie przysługują się prośbom Polaków, znaleźliśmy się jak gdyby w jakimś pancerniu. Obojętnie będzie się co rano i myślę, że coś dowiem się przynajmniej — czy coś zabiorą, czy coś odwołają. A tak by się chciało czuć wolnym obywatelem wolnego państwa. Wszak wolne państwo — do dobro każdego obywatela. Podzielim protest p. Ryszarda Maciejki, czasem w chwilach beznadziejności wydaje się, że też jestem gotowa na coś podobnego.

Obcy Nowy Rok przyniósł nowe poglądy ze strony władz Litwy na sprawy Polaków tu mieszkających, a dziennikarzem z „Kurier Wileńskiego” życząc z okazji święta Bożego Narodzenia, aby przetrwali trudy, aby odczuć godności narodowej nie porzucał ich nigdy.

Kinga POTOCKA

PRZY WIECZERZY WIGILIJNEJ

Siadając do wigilijnego stołu, chociaż nie tak obfitego jak dotąd, chciałoby się, aby każda polska rodzina na wsi czy w mieście zjednoczyła się w jeden zespół, uświadamiając sobie świętą potrzebę zwiększenia członków ZPL. Twórcy koła rodzinne, abymy nasze problemy, cierpienia mogli rozwiązywać wszyscy razem.

Proponuję, aby każde koło rodzinne ZPL uiszczało składki co roku — trzyosobowa rodzina — 25 rb., większa — 50 rb., których połowa wpływałaby na ZPL, a druga połowa na Uniwersytet Polski. Będzie to ofiara Polaków na przyszłość naszą i naszych dzieci. Uważam, że każdy Polak powinien złożyć ofiarę pracy, mienia, a jak trzeba to więcej.

Proponuję też wrócić do odwiecznych a zapomnianych tradycji. Dawniej przechodząc obok pracującego w polu mówiliśmy „Boże dopomóż”. Aby ta tradycja też wróciła, aby praca nam się pospyła z bożą pomocą. Chciałoby się, aby na przyszłość nasi wybranci nie dopuszczali błędów, jakie dziś się zdarzają. Życzę z całego serca, aby kraj nasz nie był okryty żałobą, a dzieci smutkiem.

Z okazji święta, kiedy będziemy śpiewać wszyscy w jednym języku koledy pod jedną gwiazdą betlejemską, chcę życzyć, aby wszyscy mieli to, czego chcą, aby radość panowała i nadzieja. Zyczymy też sobie nawzajem, łamiąc się opłatkami anielskiego chleba w biały wieczór wigilijny.

Marian MARŁOWSKI,
prezes koła im. S. Moniuszki w Wilnie

Dziękuję serdecznie Państwu za rozmowy przedświąteczne, życzenia Bożonarodzeniowe. Jakis niezwykły nastroj ogarnia nas wszystkich przed tym pięknym rodzinnym świętem. Wierzymy, że stanie się cud i zapanuje radość. Wytrwajmy w tej wierze, — wszak Bóg się rodzi.

Życzę Państwu miłego spędzenia dni świątecznych, dobrych spokań, serdecznych rozmów, zdrowia i pomyślności. Do usłyszenia po świętach, jak zwykle w poniedziałek (tel. 42-79-04). Jak je spędziliśmy? I jakie nadzieje wiążemy z Nowym Rokiem? Zwróćcie się swojej gazecie.

Krystyna ADAMOWICZ

O podwyżce płac, emerytur i innych wypłat

(Ciąg dalszy ze str. 1)

o wolność Republiki Litewskiej w wyniku agresji dokonanej w dniach 11–13 stycznia 1991 r. i następnych wydarzeń.

3. W oparciu o ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie artykułu 5 Tymczasowej Ustawy Republiki Litewskiej o podatkach od dochodów osób fizycznych” ustalić nieopodatkowane następujące minimum dochodów otrzymywanych w podstawowym miejscu pracy, związanych ze stosunkiem pracy:

3.1. Inwalidom I grupy — 535 rubli;

3.2. Inwalidom II grupy — 485 rubli;

3.3. Inwalidom III grupy — 435 rubli;

3.4. Osobom mającym troje i więcej dzieci do lat 18 — 485 rubli;

3.5. Matce albo ojcu, nie mającym współmatki i wychowujących jedno dziecko do lat 18 — 435 rubli, wychowującym dwoje czy więcej dzieci do lat 18 — 485 rubli;

3.6. Pracownikom przedsiębiorstw wytwarzających produkcję rolną, których wpływ na sprzedaż produkcji rolną w ogólnych wpływach ze sprzedaży wynosi ponad 80 proc. — 435 rubli;

3.7. Innym osobom, nie wskazanym w punktach 1–6 artykułu 5 Tymczasowej Ustawy Republiki Litewskiej o podatkach od osób fizycznych — 385 rubli.

Te wielkości stosować podczas opodatkowania dochodów osób fizycznych podatkiem dochodowym uzyskanym od 1 stycznia 1992 r.

4. Ustalić, że od 1 grudnia 1991 r.

4.1. Płace pracowników instytucji i organizacji budżetowych zwiększają się o 40 proc.

W związku z tym dokonano częściowej zmiany uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 250 z 27 czerwca 1991 r. „O kompensowaniu dodatkowych wydatków mieszkalców, związanych ze wzrostem cen niektórych towarów i zwiększenia plac pracowników instytucji budżetowych” (Dziennik Ustaw, 1991, nr 21—558).

Wysokość zatwierdzonych w załącznikach 1 i 5–7 schematów miesięcznych uposażeń i wynagrodzeń godzinowych, dodatków oraz podlegających obliczeniu średnich wielkości, którymi trzeba się kierować ustalając fundusz plac zwiększając 2,74 razy (zaokrąglając) uposażenia do dziesiętnego, godzinowe wynagrodzenia za zajęcia szkolne do jednostek, godzinowe wynagrodzenia taryfowe robotnikom — do setnych części rubla, z wyjątkiem minimalnego uposażenia pracowników umysłowych i robotników wskazanego w załącznikach 1 i 7 (25 rubli), które podnosi się do 500 rubli oraz w załączniku 6-godzinowego wynagrodzenia taryfowego robotników I kategorii (1,5 rubla), które zwiększa się do 2,94 rubli.

Nadal obowiązują inne warunki wynagrodzenia za pracę, przewidziane w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 250 z 27 czerwca 1991 r.

Tymi wymogami należy się kierować podnosząc płace pracowników finansowych z budżetu instytucji i organizacji zatwierdzonych uchwałą rządu Republiki Litewskiej z wyjątkiem kierowników i innych osób urzędowych organów władzy państwowej, administracji państwowej i porządku prawnego, których płace regulowane są

według uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 499 z 29 listopada 1991 r. „O tymczasowym doświadczeniowym trybie wynagrodzenia za pracę kierowników i innych osób urzędowych organów władzy państwowej, administracji państwowej i organów ochrony prawa”, jak też pracowników naukowych i pedagogów instytucji naukowych i uczelni, których płace regulowane są zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 483 z 23 listopada 1991 r. „O wynagrodzeniu za pracę pracowników naukowych i pedagogów instytucji naukowych i uczelni”.

4.2. Płace pracowników państwowych i państwowo-akcyjnych przedsiębiorstw oraz organizacji, wytwarzających towary i świadczących usługi wzrastają o 30 proc. Regulamentowane w punkcie 4.3. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 411 z 10 października 1991 r. „O zwiększeniu plac, emerytur i innych wypłat socjalnych oraz uściśleniu cen (taryf) towarów i usług w okresie przechodzenia do ekonomiki rynkowej” maksymalne uposażenia taryfowe kierowników (dyrektorów, przewodniczących zarządów, kierowników administracji państwowych i państwowo-akcyjnych przedsiębiorstw, na których wypłacane wydatki zaliczane są do kosztów własnych produkcji (usług), podnosi się o 70 proc.

4.3. Za doroczne urlopy płaci się w trybie ustalonym w punkcie 4.3. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 482 z 23 listopada 1991 r. „O podnoszeniu plac, emerytur i innych wypłat socjalnych po podwyżce cen towarów” dodatkowo dodając ustaloną w punktach 4.1–4.2. uchwały sumę zwiększenia płacy pomnożoną przez tyle miesięcy, ile przez obliczeniowy okres 12 miesięcy nie była ustalona podwyższona płaca.

Pracownikom, którym pobory wypłaca się zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 499 z 29 listopada 1991 r. i uchwałą nr 483 z 23 listopada 1991 r. za doroczne urlopy płaci się w trybie ustalonym w punkcie 4.3. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 482 z 23 listopada 1991 r., dołączając dodatkowo ustaloną sumę zwiększenia płacy pomnożoną przez tyle miesięcy, ile w obliczeniowym okresie 12 miesięcy nie były ustalone zwiększone płace.

Tryb ten stosuje się również obliczając kompensaty za niewykorzystane urlopy.

5. Ustalić, że:

5.1. Od 1 stycznia 1992 r. wszystkim emerytom dodatkowo do otrzymywanych emerytur (w tym minimalnych z tytułu starszości i socjalnych) zaczyna się wypłacać dodatkowo 200 rubli miesięcznie.

5.2. Od 1 grudnia 1991 r. o 40 proc. podnosi się stypendia (z wyjątkiem socjalnych) studentom wyższych uczelni oraz uczniom szkół pomaturalnych oraz zawodowych.

5.3. Od 1 grudnia 1991 r. o 30 proc. zwiększa się zasiłki o sobor, otrzymującym zasiłki z tytułu tymczasowej niezdolności do pracy (bezrobotnym, otrzymującym zasiłki z tytułu bezrobocia), z wyjątkiem minimalnych i maksymalnych; kobietom pracującym przebywającym na urlopach macierzyńskich i otrzymującym zasiłki z tytułu ciąży i porodu; zwolnionym z pracy osobom, otrzymującym odprawę oraz zasiłki przeznaczone na okres znalezienia nowego zatrudnienia.

Tryb ten jest stosowany, li wskazane zasiłki, z tytułu zasiłków z tytułu bezrobocia zostały przyznane przed 1 stycznia 1991 r.

Dla bezrobotnych tryb ten stosowany, jeżeli zasiłki z tytułu bezrobocia zostały przyznane przed 1 stycznia 1992 r.

5.4. Od 1 grudnia 1991 r. czas obliczania średniej (kompensowanego zarobku), której podstawie oblicza się siłki z tytułu tymczasowej zdolności do pracy, ciąży i porodu, bezrobocia, odprawy i siłki przeznaczone na okres nowego zatrudnienia, do 3 miesięcznej płacy dodaje się sumę zwiększenia płacy ustaloną w punktach 4.1–4.2. uchwały rządu Republiki Litewskiej nr 411 z 10 października 1991 r. i punktach 4.1–4.2. uchwały rządu z 24 listopada 1991 r. w punktach 4.1–4.2. niniejszej uchwały — pracownikom, którym wypłaca się zgodnie z uchwałą wskazanymi poniżej dwomiesięcznymi chwałami rządu Republiki Litewskiej — w uchwale nr 429 z 29 listopada 1991 r. i uchwale nr 483 z 23 listopada 1991 r. ustalona suma zwiększenia płacy pomnożoną przez tyle miesięcy, ile w okresie obliczeniowym trzech miesięcy nie była ustalona zwiększona płaca;

5.5. Od 1 grudnia 1991 r. zasiłki i inne dochody pochodzące z pracy przewidziane do wypłaty za środki budżetu państwowego Litwy za czas trwania w miejscach pobytu w wolności zgodnie z uchwałą nr 160 Rady Ministrów Litwy z lipca 1989 r. „O wyrównaniu składek zrehabilitowanym osadzonym w aresztowaniu lub skazanym 15 czerwca 1940 r. do 1 czerwca 1981 r.” (Dziennik Ustaw, 1989, nr 21—299) indeksują się współczynnikiem 4;

5.6. Od 1 stycznia 1992 r. emerytura Republiki Litewskiej wynosi 2000 rubli.

6. Zwiększyć od 1 grudnia 1991 r. zasiłek socjalny w każdym rodzinie i ustalić, że zasiłek na każde dziecko do lat 16 (dla ucznia — do lat 18) wynosi 40 proc. różnicy między 625 rubli a średnim dochodem przypadającym na jednego członka rodziny. Zasiłek ten płać i wypłacać rodzinom, w których średni dochód na jednego członka rodziny jest większy od dochodu wspierającego przez państwo (tj. 375 rubli miesięcznie).

Pełnoletnim odbiorcom zasiłku — w wieku ponad 18 lat otrzymującym stypendia i tym socjalnych) studentom uczelni dziennych ucznieli; uczniom rodzinny studenckiej Wtkom, wychowującym więcej dzieci do lat 16 (uczni — do 18); niepracującym ch lub ojcu, opiekującym się chorem członkiem rodziny; inwalidom I czy II grupy i dzieciom-inwalidom jednym niepracującym rodziców, z inwalidami I albo II grupy i mają dzieci do lat 16 (uczni — do 18) i niepracującym matkom wychowującym do lat trzech bez ojca albo ojciec z powołanych przy nie pracuje (jest studentem, niem, emerytem, bezrobotnym — jeżeli jest oraz nie lekarskie — albo skazani na pozbawienie wolności), w całość zasiłek socjalny, wynosi 40 proc. różnicy między 625 rubli a średnim dochodem przypadającym na jednego członka rodziny, jeżeli wynosi mniej niż 375 rubli miesięcznie.

(Dokończenie na str. 6)

PREMIER ZŁOŻYŁ WIZYTĘ KARDYNAŁOWI

21 grudnia rezydencję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Litwy kardynała Vincenta Sladkewiczusa w Kownie odwiedził premier Republiki Litewskiej Giediminas Wagneris. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia premier złożył życzenia Jego Eminencji w jego osobie duchownemu Kościoła Katolickiego, podziękował księżom za jego konsolidację

rolę w tym trudnym i odpowiedzialnym dla całego narodu litewskiego okresie. Premier przekazał świąteczne życzenia od przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasa Landsbergisa, wręczył kardynałowi pracę wykonaną przez artystów ludowych.

Dziękując za wizytę, Jego Eminencja W. Sladkewiczus stwierdził, że ten rok był zmienny

dla Litwy, jej ludzi, Kościoła. Duchowieństwo popierało dawać kroki parlamentu i do w odbudowie państwa Litwy i sprawiedliwości. Z kościół modlita i praktycznymi bieżącymi do dnia duchowego Litwy, czył się, aby jej ludzie codziennych kłopotów kierowali się wartościami moralnymi

(ELT)

A rocznicę urodzin autora „Pana Tadeusza” Wileńskimi (i nie tylko) ladami Adama Mickiewicza



pod takim tytułem w 1992 r. zgodnie z planami wydawniczymi z cyklu „Świeża” ma się ukazać książka piora Jerzego Surwiły. Do wydruku została przygotowana przez Redakcję Podręczników w Języku Polskim.

Do dzisiaj z okazji Dnia Urodzin Wieszcza uwadze Czytelników polecamy fragment tej książki.

Zasie — Nowogródek. Z tego powodu, że metryka Mickiewicza nie była do niego sporządzona, wynikało, że w tym czasie spory, gdzie się znajdował w Nowogródku czy w Warszawie? Z metryki widać, że przeniesiono go niewątpliwie w Nowogródek, w kościele farnym, gdzie mówił o tablicy pamiątkowej, którą tam umieszczono. Dlaczego jednak w takiej odległości od domu, wśród jednej z najmniejszych ziemi stulecia, skoro miał być kościół w Stwórcach?

Wszak słabo tkwią i łatwo ulegają się z pamięci nawet najprostszych podobieństw, gdy dowód w następstwie dobiega. Gdy znany badacz i kronikarz Wincenty Korotyński w 1840 roku podał, że Mickiewicz mieszkał w W. Ks. Poznańskim i niedługo z tego powodu jeszcze zabrał brata poety Franciszka z domu z przyczyn, które w tym czasie w Warszawie, Adam urodził się w Nowogródku, lecz te kilkadziesiąt lat później, kiedy już nie wie o tym, że Mickiewicz urodził się w Zasie, ale są też i takie, które wymieniają Nowogródek. Ale zostawmy te medytacje.

Warto jest to, że w 1804 r. Mickiewicz, który w 1804 r. nabył posiadłość w Nowogródku. Tu przeniosła się cała rodzina. Drewniany dom spłonął w 1807 r., a na jego miejscu powstał nowy, murowany budynek. Na ścianie tej wisiała rodzinnego Adama pamiątkowa w 1931 r. wmurowano tablicę pamiątkową, a 11 sierpnia 1938 r. otwarto w tym miejscu. Po wojnie, w 1955 r., z okazji rocznicy śmierci Wieszcza, pod obudowę domu, murowano znowu swoją działalność.

W latach 1989–90 CHZB „Buk” z Polski dokonał renowacji domu, obudował oficynę, spichrz, altanę, studnię, rozbudował też część tej części. W latach 1989–90 CHZB „Buk” z Polski dokonał renowacji domu, obudował oficynę, spichrz, altanę, studnię, rozbudował też część tej części. W latach 1989–90 CHZB „Buk” z Polski dokonał renowacji domu, obudował oficynę, spichrz, altanę, studnię, rozbudował też część tej części.

Wierszochoinka

Z
Niebios,
co
Nade mną
na
Ziemie półsenna,
na
Iglastą dłoń chołnki
składa
Oplatków lekkie prószynek
Wciąż łamie i pyje w noc ciemną
Bóg
Stwórca.
A na pieble już gwiazda młgoce
Ta, co
Wiernym pastercem wskazuje wśród nocy
Tam
Złób w skromnej stajence pod młastem Bettelem,
Gdzie nas wiernych Syn Bóży obdarzył nadzieją,
Tam
Dziś
URODZIŁ SIĘ CHRYSTUS.

Chocinek wierszem ozdobił
Aleksander SNIEŻKO

potomek Joachim Litawor, który zgromadził unikalną bibliotekę. Najstarszy w szczerowskim gospodarstwie był świadkiem spacerów Mickiewicza po miejscowym parku. Lubiał przychodzić do tego, już w owym czasie wiekowego olbrzyma i tutaj jakoby przyszła szczęśliwa myśl stworzenia „Grażyny”. Być może właśnie wtedy powstały też pierwsze strofy, a także został napisany sonet „Do Niemna”.

Dąb Mickiewicza, pięty stalowymi obęczkami i w kilku miejscach „zapłombowany”, obumiera. Przyczyną tego jest nie wiek — drzewo liczy 400–500 lat, i nie choroba, lecz czyjeś przestępcze działanie — w zasadniczym pniu jednego z najstarszych w okolicy zabytkowych dębów wypalono dziuplę. Szczerowski dąb podziela los litewskiego Baubysa. Ale ten miał wiernego przyjaciela — Poszkę. Takowego dąb w Szczerowskich nie znalazł. Nie wiadomo, czy dzisiaj jeszcze stoi.

W Tuhanowiczach Mickiewicz posadził brzoźkę. Z jednej z drzewek przyniósł smukłe drzewko — może mu się wydawało wcieleniem uczucia do Maryli — i zasadził je na wierzchu w ogrodzie. A może rzucił sobie w myśli wróżbę: przyjmie się, czy nie? Lub też chciał na lata przyszłe zapisać się w pamięci ukochanej tak skromną, jak miłość jego, drzącą brzoźką. Utrwalił w sercu Maryli wspomnienia o ich spotkaniach w pałacu tuhanowickim, którego mury czas i wojna zniszczyły oraz w niezapomnianej altance. Tu Mickiewicz oświadczył się swej lubiej i tu po jakimś czasie powiedział: „Bądź zdrow!”

Na wygnaniu Mickiewicz zachowywał zwyczaj przesiadywania pod drzewami. W Poznaniu, w Kopaszewie, w 1831 r., gdzie przymusił się do przedarcia się przez kordon graniczny na powstanie, gdzie stał w miejscowym parku na głazie pod dębem, który istniał do końca XIX w. Znała aktorka Helena Modrzejewska odwiedziła to miejsce i w 1868 r. pisała, że jakoby tutaj Mickiewicz zaczął tworzyć „Pana Tadeusza”.

„Aleje parku w Bolnicach, gdzie znajduje się dawny pałac Puttkamerów. Tu mieszkała Maryla z Wereszczaków Puttkamerów. Tym alejkami mogła chodzić na widzenia się z Adamem. „Gaik Maryli” — miejsce ich tajemnych spotkań. Tu pozostał kamień z wyrytym przez nią krzyżem — na znak wielkiej dożgonnej miłości. Niekiedy twierdziła, że na ostatnie ich pożegnanie. W Bolnicach Maryla, której uczucia stawały się coraz bardziej egzaltowanymi, kładła kamienie z napisami specjalnie wyrytymi: „Zawiedzionej miłości”, albo znów: „Straconym żużelom”. Pałac brabiego Puttkamera nie jest dziś danym pałacem, przebudował go wnuk Maryli. A w naszych czasach pałac „zmłodernizowano”, podczas kręcenia filmu o wojnie „Obelisk”, dodano dość przybudówkę z podobnej cegły i „ozdobę” w postaci gwiazdy.

Stary ludzie opowiadali, że po śmierci hrabiny Puttkamerowej — Maryli, nad Solcżą zobaczył można było jakieś postacie. Pewnie — mówili — przychodzi ona nad rzekę spotykać się ze swoim kochankiem. Widziano ich koło myłna. W legendzie. A tof W 1947 r. żyła jeszcze staruszka, nazywała się Szczerbowa. Mieszkała przy kościele w Bieniakoniach. Miała 102 lata. Znała Marylę osobiście. Kiedyś staruszkę zapytano: — Babciu, czy ona ładna była?

— Nu, jakaś tam ładna, lulkę paliła i grubym głosem rozmawiała. Ale ona chyba nie szczęśliwa była. Nigdy jej w kościele z mężem nie widzieli. (hr Puttkamer był luterańskim — J. S.), często płakała, a najwięcej wtedy, gdy ksiądz ślubu udzielał. To ludzie mówili, że ona pewnie za mąż wyszła za niekochanego...

Grób Maryli znajduje się na przykościelnym cmentarzu w Bieniakoniach. Otoczony jest troskliwą pamięcią. Wielka w tym zasługa Michała Wołoszewicza, strażnika i przewodnika miejsc Adama Mickiewicza na Białorusi, wypowiedział się on w wielu balladach o miłości Adama i Maryli. Byli też ludzie, którzy przechowywali pamiątki po „panience z Tuhanowicz”. Przed wojną w prasie wileńskiej ukazała się informacja o tym, że właściciel majątku Stare Bieniakonie w pow. lidzkim p. Gollmont jest w posiadaniu pamiątek po Maryli Wereszczakównie. Składały się na nie: gotownia, lustra i szpinet. Co się stało z tymi rzeczami?

Znany natomiast jest los fortepianu Maryli, na którym być może grała również dla Mickiewicza. Ten piękny instrument koncertowy, wyprodukowany najprawdopodobniej w jednej z ówczesnych firm prywatnych na Białorusi, po wojnie znalazł się w posiadaniu Władysława Drożdżki z ostatnią właścicielką Bolniczek Janiną Żółtowską, córką wnuka Maryli. Po przeniesieniu się do Wilna pani Władysława przekazała ten fortepian, którego stan jest stosunkowo dobry, do Muzeum Teatru i Muzyki przy ul. Trockiej. Obecnie instrument tutaj się znajduje. Niestety, lokal nie nadaje się do celów ekspozycyjnych. Muzeum miało się przenieść do byłego pałacu Oskierków przy ul. Wileńskiej po jego odrestaurowaniu przez polskie PKZ. Niestety, firma musiała przerwać roboty, ponieważ strona litewska nie ma pieniędzy na ich opłacenie.

Jest wiele innych pamiątek związanych z Mickiewiczem i pozostających pod opieką „ducha miejsca”. To dwa dęby pretendujące do nazywania się dębami Mickiewicza oraz altana lipowa w rezerwacie krajoznawczym w Aukstadawysie (Wysoki Dwór) w rejonie trockim, gdzie mieszkał Antoni Małewski, stryj filomata Franciszka Małewskiego, z którym przyjaźnił się poeta. W czasie studiów często tu przyjeżdżał razem z Tomaszem Zanem i Janem Czeczotem, lubił zbierać się i dyskutować pod jednym z dębów oraz w altanie lipowej.

„Piżnyn. Czombrow (który według badaczy za pierwowzoru Soplicowa miał posłużyć) Jaszuń, stary cmentarz w Sołecznikach nad Solcżą, wileńska Rosia, gdzie wieszczę prawdopodobnie obserwowal obrzędy ludowych Żaduszek — dziadów. Któż to zliczy wszystkie miejsca, w których był Mickiewicz. A ileż śladów pozostało

w naszych stronach po rodzinie, krewnych poety. Młodszy brat, Aleksander Mickiewicz, który był profesorem prawa rzymskiego w Charkowie, osiadł w majątku Gubernia koło Kobrynia na Białorusi. Został pochowany na miejscowym cmentarzu. Syn poety, Władysław Mickiewicz, odwiedził Białoruś w 1861 r. Żył namiętny kult dla swego ojca, był założycielem i organizatorem jego muzeum w Bibliotece Polskiej w Paryżu, 11 października 1919 r. wziął udział w akcie wstąpienia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Odbił się to w setną rocznicę otrzymania przez Adama Mickiewicza, w tej samej auli, gdzie wręczono mu dyplom ukończenia nauk. Władysław zamierzał podarować wszystkie pamiątki po ojcu Wszchnicy Wileńskiej. Uważał to za najbardziej naturalne miejsce. Namawiał swego włońskiego przyjaciela Attilio Begę również ofiarować uniwersytetowi pamiątki po Towiańskim. Historia rozprzeczła się inna.

W 1955 r. w setną rocznicę śmierci swego słynnego pradziada odwiedził podwileński Dusieniat (Dusiny, Dusienai) koło Czarnego Boru Jerzy Gorecki z Paryża, wnuk najstarszej córki Adama Mickiewicza, Marii oraz malarsza Tadeusza Goreckiego, syna znanego wileńskiego poety i bajkopisarza Antoniego Goreckiego. Co przywiodło Goreckiego do tej strony? Przecież faktycznie starego murowanego dworu, w którym gospodarzył jego dziadek Tadeusz, już dawno nie było. Nostalgia? Widocznie tak. W swej rodzinnej posiadłości wykopał małą jodełkę (to był cały majątek po słynnych przodkach), którą wywioził i posadził na francuskiej ziemi. To było ostatnie spotkanie z Litwą potomków Adama Mickiewicza. Świadkiem tego była mieszkanka Dusieniat Eleonora Laskowska z Żebrowic, która poznała Goreckich jeszcze przed wojną podczas ich wizyt w tej miejscowości.

Dzieci i wnuki zmarłego już Jerzego Goreckiego są — jak się zdaje — jedynymi żyjącymi dziś potomkami Adama i Celinii Mickiewiczów. Chociaż kto wie. Bo oto np. w jednym z numerów „Przekroju” z 1974 r. przeczytaliśmy, że znany polski tenisista Wojciech Fibak podczas pobytu na Wyspach Bahama spotkał tam bawiącego przejeźdem prawnika wieszczę — Edmunda Mickiewicza, który stale mieszkał w Kanadzie, i miał zamiar założyć w którymś z wileńskich kanadyjskich ośrodków polonijnych muzeum czci swego wielkiego przodka.

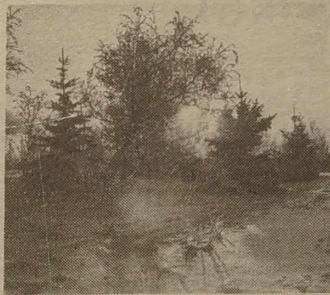
Jerzy SURWIŁO
Repr. W. Charlin

Przed wieczerzą wigilijną

Zielone drzewko, upiększone ślącymi bombkami. Stół nakryty do wieczerzy wigilijnej. Płonie na nim świeca. Każdego Polaka i każdego katolika wzrusza ten obrazek. Czy mieszka nasz rodak w którymś z wieżowców Nowego Jorku, czy w upalnej Braxylli, czy w dalekiej Australii, czy w ojczyźnie nad Wisłą, wszędzie mu tworzy się świąteczna atmosfera. Wielka to radość, jeśli za stołem człowiek nie jest sam, jeśli ma z kim się opłatkami podzielić.

Na Wileńszczyźnie od wieków świętuje się Gwiazdkę z wielką czcią, z wiarą w sercu. Były czasy, kiedy czyniono to po cichu, przy zamkniętych okiennicach. O tym, że kiedyś będą dni świąteczne wolne od pracy nikt nie marzył. Na wieczerzę nie zbierano się za wielu, bo nazajutrz rano każdy musiał biec do roboty. Po drodze do kościoła się wpadało. Chociaż na krótko. W pracy kolegom dyskretnie się składało życzenia. Tak to było. Teraz jest inaczej — inne realia i możliwości. Być może mielibyśmy święta, pomimo wysokich cen i braku wielu produktów radośnie, gdyby nie były tak bardzo zaprawione goryczą. Ostatnie tygodnie przyniosły masowy przypływ nagonki na Polaków Wileńszczyzny. Nawet najbardziej obojętni do spraw politycznych i społecznych ludzie odczuwają wielki smutek i rozczarowanie. Bo dlaczego obarcza się dzisiejsze pokolenie za to, co się działo siedem dekad wstecz, czy jeszcze dawniej? Przecież to absurd. Uporczywie tworzy się obraz wroga. Nonsens, ale Polakom, wśród których była dosłownie garstka ludzi wykształconych, a jeszcze mniej na stanowiskach, zarzuca się szeroką działalność w KPZR, w KGB. A prawda jest taka, że dążąc do zrobienia kariery najczęściej działali tam obywateli narodowości innej. Zresztą, takie były czasy. To jednakowoż pomija się milczeniem. Ba, w rejonach wileńskich i sołecznikim nasadza się byłych funkcjonariuszy partyjnych do komisji prywatyzacyjnych, obsadza się nimi oświatę, kulturę. Bardzo boli także fałszerstwo i chęć za wszelką cenę popuszczenia stosunków między Litwinami a Polakami, moralnego zatrucia tych ostatnich.

Na zjeździe Sąjudisu pan W. Landsbergis, określając sytuację polityczną w republice wypowiedział takie oto zdanie: „Odmieni



się nasza Litwa całkowicie, gdy wyrosnie nowe pokolenie, wolne od pozostałości totalitarnego reżimu”. Całkowicie się zgadzam z panem, Panie Przewodniczący RN! Może wreszcie odejdą „zasłużeni weterani” (m.in. byli członkowie KPZR) z „Witni”, a młodzież zajmie się konkretnymi, szeroko pojętymi współpracą ze swoim najbliższym europejskim sąsiadem — Polską, z innymi państwami, nie będzie komu bluźgać nienawistnie. Zostaje nam tylko czekać cierpliwie i modlić się tak, jak to czyni pewna starsza Litwinka, którą spotkałam pod Ostrą Bramą, gdzie sprzedawano dewocjonalia. Poprosiła o wybranie jej takiej książeczki do nabożeństwa, w której druk jest największy.

— Bo wie pani, już trzy lata nie chodzę ani do Katedry, ani do żadnego innego kościoła: więcej jest tam polityki i nienawiści niż Boga. Modlę się w domu.

„Wybaczenie mi, kochani Czytelnicy i Rodacy, że przed wigilią rozdrapuję zaplekle rany. Niech jednak nie opuszcza Was nadzieja. Zakonczę swoje słowa urywkiem z modlitwy przed wieczerzą wigilijną:

„Polecamy Ci tych wszystkich ludzi na świecie, którzy z powodu głodu, wojny lub nienawiści nie mogą doświadczyć i pojąć Twojej miłości. Otwórz nasze oczy i serca na wszystkich, którzy czekają na naszą miłość, a szczególnie: dzieci, rodziców, ubogich, chorych i opuszczonych. Niech ten wieczór wigilijny natchnie nas do takiego postępowania, aby bliźni nasi przez nas poznał Twoją miłość i to, że Ty, Boże, jesteś Ojcem nas wszystkich”.

J. ANDRUSZKIEWICZ

MAGAZYN
RODZINNY

Chcesz długo żyć — bierz żonę

Wyniki studium opracowane przez zespół badaczy z Uniwersytetu w San Francisco, potwierdzające, że samotni mężczyźni w średnim wieku umierają dwukrotnie częściej, niż ich żonaci rówieśnicy, wywołały polemikę, zarówno wśród obecnie żonatych, jak kawalerów i rozwodników. Wyniki studium komentuje tygodnik „Newsweek”.

Badacze pod kierunkiem profesora epidemiologii i biostatystyki Maradee A. Davisa poddali obserwacji wpływ różnorodnych układów życiowych na wzrost śmiertelności. Chodziło zwłaszcza o potwierdzenie, czy samotni mężczyźni posiadają mniejsze szanse na dłuższe życie, niż pozostający w związkach małżeńskich. Równocześnie zaskakującym odkryciem stało się stwierdzenie, że osoby żyjące w konkubinacie, czyli popularnie mówiąc „na kocia łapę”, wykazują jeszcze wyższe wskaźniki umieralności niż żyjące samotnie.

Według prof. Davisa, decydującym czynnikiem w tym wypadku jest posiadanie, względnie brak żony. Stabe rokowania życiowe dla samotnych są szczególnie ewidentne w odniesieniu do wdowców, rozwiedzionych, względnie żyjących w separacji. Wskaźniki śmiertelności w tej grupie są znacznie niższe niż w grupie mężczyzn, którzy nigdy nie zawierali związku małżeńskiego.

Badacze wyeliminowali szereg czynników zdrowotnych, stanowiących przyczynę wy-

ższych wskaźników śmiertelności, m.in. skutki palenia i związane z tym choroby alkoholizmu, nadwagę, siedzący tryb życia. Podpę wzięto zwłaszcza ciśnienie krwi, poziom cholesterolu oraz schorzenia chronione. Szczególną uwagę zwrócono na odżywianie, odgrywające dominującą rolę w stanie zdrowia.

Wyniki poprzednio prowadzonych przez zespół Davisa badań wykazały, że nieżonaci mężczyźni, a także również żyjący w niestabilnych związkach, utrzymują mniej właściwą dietę niż żonaci. Tradycyjnie mężczyźni są na ogół mniej zainteresowani we właściwym żywieniu i wykazują mniejsze zainteresowanie zdrowotnymi właściwościami odżywcy (a także szkodziwością) niektórych produktów. Wskazywano, że samotność żyjących samotnie dowiodła się przygotowanie naprędce posiłkami, przeważnie pozbawionymi niezbędnych składników i witamin, bądź korzystania z barów szybkiej obsługi i przyzakładowych bufetów.

Dotychczasowe badania wykazały, że żonaci mężczyźni wykazują wyższy poziom życia „ogólnie pomysłowego”, niż ich nieżonaci rówieśnicy. Posiadając dobre zorganizowany dom i pozostając pod „kulinarną opieką” żon, czują się lepiej mężczyźni samotni, zdani własną kuchnię i prowadzą mniej regularny tryb życia. Wniosek zatem jest prostacki: małżeńskie tandem — szansa na dłuższe życie — stwierdzenie w konkluzji „Newsweeka”.

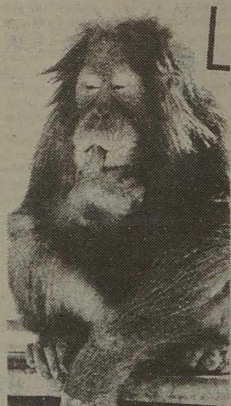
Co przyniesie nam Czarna Małpa?

Symbolom zbliżającego się 1992 r. jest Czarna Małpa. Jak wiadomo we wschodnim kalendarzu każdy rok (a cykl trwa 12 lat) jest oznaczany postacią zwierzęcą, a także odpowiednim kolorem i znajduje się pod wpływem jednego z czterech żywiołów: Powietrza, Ognia, Wody i Ziemi. Na przykład, rok 1988 — był pod znakiem Smoka, jego żywioł stanowiła Ziemia, a kolor — żółty. Następnym 1989 był rokiem Węża, też żółty. Rok 1990 upłynął pod znakiem Konia, w kolorze białym. Ubiegłemu, jak pamiętamy, patronowała Kozka biała. I wreszcie w tym roku kolorystyka zmienia się: dominuje nad planetą kolor czarny, żywiołem roku jest woda, a znakiem Małpa. Rok 1993 też jeszcze będzie w tym samym czarnym kolorze, pod wpływem tego samego żywiołu wodnego, ale patronować mu będzie Kogut. Kolejny 1994 — rok Psa — już lżejszy, błękitny. I oto wreszcie 1995 — rok Świnii! Same pomyslności. Mamy więc jeszcze przed sobą trzy trudne lata, bowiem Świnia ma przynieść ludzkości spokój, dobroć i bogactwo. Ludzie i kraje wtedy z łatwością

będą dochodzili do wspólnego zrozumienia.

Wróćmy jednak do przyszłego, małpiego roku. Małpa zwinną, żywa istota, obdarzona wielką inteligencją. Ale też skoczna, niepoważna stworzenie, można po niej spodziewać się wszystkiego: zmian w polityce, a nawet rewolucji lub strajków, wszelkich niepokojów społecznych, słowem anarchii. Ludzie urodzeni w latach Małpy (1908, 1920, 1932, 1944, 1956, 1968, 1980, 1992) są zdolni, inteligentni, mają wiele wspaniałych pomysłów, ale w duszy wciąż niezadowoleni, wciąż poszukujący nowych rozwiązań. W miłości przeżywają nieoczekiwane zmiany uczuć, szybko się zapalają i szybko gasną. Często są próżni i samolubni. Duże sukcesy osiągną na polu nauki. Rok Małpy sprzyja przystosowi naturalnemu.

Mimo to, że po takim stworzeniu jak małpa można spodziewać się wszystkiego, astrologi nie przepowiadają, na szczęście, niczego groźnego, żadnych kataklizmów, aczkolwiek nie karmią też złudzeniami. Rok ma być trudny pod wielu względami, ale też oczyszczający,



prowadzący do określonego ładu w Europie i na świecie. W Jugosławii zakończy się wojna, w ogóle znacznie mniej stanie się punktów zapalnych na naszej planecie.

„Życie jest jednak takie, jakie jest — szare i pełne trudności. Uderzenia losu trafiają w słabych i silnych. Ważne jest umieć odzignąć się, znaleźć w sobie siły, by wszystko, jeśli zajdzie potrzeba, zacząć na nowo. Rok Małpy temu sprzyja, dodaje wszystkim energii i pomysłów.”

Na Sylwestra oczywiście bawimy w stroju koloru czarnego.

Królowa piękności Afryki Południowej i skandal polityczny

22-letnia królowa piękności Afryki Południowej Diana Tilden-Davis, wybrana w sierpniu roku ubiegłego, od razu wyraziła chęć godnie reprezentować swój kraj. W br. nadarzyła się taka okazja: do Afryki Południowej z całego świata przyjechało 85 jej konkurentek pretendujących do tytułu królowej piękności. Diana na prawach gospodyni podjęła się zapoznania ich ze „swym cudownym krajem”. Wynik był wcale nie taki, jakiego się spodziewano: Diana trafiła na pierwsze strony gazet jako propagatorka rasistowskich poglądów. Jak się to stało?

Najniebezpieczniej, jak wiadomo, jest gadulstwo kobiet. Diana podczas milej pogawędki z królową piękności Kenii Abenike Oszinowo, na pytanie ostatniej, dlaczego ani razu w Afryce Południowej królową piękności nie była wybrana czarna dziewczyna, chociaż biali w Afryce Południowej stanowią tylko mniejszość, jasnowłosa Diana jakby nigdy nie palnęła: „Dlatego, że czarne już w wieku 15 lat są w ciąży”.

Zauważywszy reakcję dziewczyny, Diana zaczęła przepa-

rać. Jednak było za późno: to się już rzekło. Następnego dnia największa gazeta czarnoskórą RPA zareklamowała to jej przejaw rasizmu. Zdziwienie rzuciła także gazeta Burów „eld”. Tilden-Davis należy do części białych, mówiącej po angielsku, którą większość Burów z pogardą nazywa liberalnymi „obcokrajowcami”.

Ten skandal dość dokładnie odzwierciedla obecną sytuację w Afryce Południowej. Chociaż z czerwca apartheid oficjalnie nie istnieje i nie ma politycznej dyskryminacji rasowej, niedługo wypowiadzi białych o czarnych niestety, jeszcze nie są rządzona. W związku z powyższym, która znowu przypominała skandalny wywiad, który przed dwoma laty biali reporterzy odwołał z czarnoskórą robotną. Myśląc, że audycja skończyła i mikrofony są wyłączone, śmiejąc się zwrócił się do swego kolegi: „teraz kobiety wraca do domu do swych dzieci, naściągając dzieci, z których jest od innego mężczyzny”.

(DPA—ELTA)

Horoskop małżeński

MAŻ SPOD ZNAKU PANNY.

Bardzo dobry kandydat na męża. Dla jego o. dom, rodzinę, zajmujący się dziećmi. Potrafi niemal wszystko zrobić, naprawić, załatwić. Przy tak wielu zaletach wiele kobiet wytyka mu, że staje się nudny (zwłaszcza kiedy wtrąca się „do garmków” żony). Najczęściej rożnimo problemy żony i nie zadowolę w trudnych chwilach. A jednak po latach potrafi sprawić przykrą niespodziankę małżonce, która zdąży się przyzwyczaić, że jest jego jedyną, często pierwszą partnerką. Po trzydziestce bowiem mąż Panny często odkrywa radość seksu... i to niekoniecznie z własną żoną. Fakt jest, że najczęściej to on bywa uwiedzony. Stają go zatrzymać? Spróbuj przyzwyczaić się do jego pedanterii i zwracaj dużą uwagę na porządek i przyswojone „garny” w domu. W początkach małżeństwa nie szokuj go zbyt wybujałym erotyzmem, ale pamiętaj, że jego upodobania w sprawie seksu bardzo zmieniają się z latami.

ZONA SPOD ZNAKU WAGI.

(21.IX—23.X) Powiedzenie „kobieta jest zmienna”, znakomicie opisuje to żony Wagi. Potrafi szczerze czuć i... niezdolna. O. owok pan Lew jest najbardziej reprezentacyjną małżonką, pomagającą mężowi w osiągnięciu jego zawodowego stanowiska. Potrafi dostosować się do wielu przeciwności... o ile zapewnią jej odpowiedni standard życiowy. Przypowie jąca domowe nudzą ją. Zatem prace to wykonuje z ryzykiem, aby móc oddać się życiu towarzyskiemu, w którym musi błyścić. W życiu intymnym dom chłoda, wymagająca partnera dużo inicjatyw. A jednak jest w niej coś takiego, czego potrafi ocarować niemal każdego. Jak ją zatrzymać? Zapełniaj swoje standardy życiowe, mało monotonne życie. Nie rób jej błyścić w towarzystwie. Pamiętaj, że uwielbia powściągliwość i rozmowy o niej i... nie opuszczaj jej brutalnym seksem. O. MAŻ SPOD ZNAKU WAGI. Jeśli jako przyjaciel i kochanek bardzo dojrzały, jako mąż — trudny. Jest typem wiecznego „uobawia” żonę, który widzieli i urażają, stając się zalagadzi gniewem. Jego pretensje wybranki. Wyda się nie rozumieć przędz żonę, która cenila go dla szlacheckich, potrafi być sfrustrowana go zachowaniem. Uważa, że wszystkie kłopoty domowe rekompensuje i łagodzi... Można rzec, że mąż Wagi potrafi być wspaniałym kochankiem, mało monotonne życie. Nie rób jej błyścić w towarzystwie. Pamiętaj, że uwielbia powściągliwość i rozmowy o niej i... nie opuszczaj jej brutalnym seksem. O. MAŻ SPOD ZNAKU WAGI. Jeśli jako przyjaciel i kochanek bardzo dojrzały, jako mąż — trudny. Jest typem wiecznego „uobawia” żonę, który widzieli i urażają, stając się zalagadzi gniewem. Jego pretensje wybranki. Wyda się nie rozumieć przędz żonę, która cenila go dla szlacheckich, potrafi być sfrustrowana go zachowaniem. Uważa, że wszystkie kłopoty domowe rekompensuje i łagodzi... Można rzec, że mąż Wagi potrafi być wspaniałym kochankiem, mało monotonne życie. Nie rób jej błyścić w towarzystwie. Pamiętaj, że uwielbia powściągliwość i rozmowy o niej i... nie opuszczaj jej brutalnym seksem.

kiem — romantycznym i pełnym ognia, choć nie stara się zrozumieć uczuć żony. Przez całe życie pozostaje czuły na wdzięki kobiet. Jeśli zbyt krytycznie jest odbierany przez małżonkę, potrafi z uwodzicielskim wdziękiem... opuścić dom i ocarować kolejną partnerkę. Jak go zatrzymać? Pamiętaj, że mąż Wagi jest bardzo czuły na piękno. Doceni zarówno wspaniałą suknię, fryzurę, jak i uroczą kolację. Spróbuj pokazać mu, jak dobrze znasz się na sztuce, porozmawiaj o literaturze i wykaż odrobinkę tolerancji dla jego słabości do kobiet. Mimo wszystkiego warto!

ZONA SPOD ZNAKU SKORPIONA.

(24.X—22.XI) Kryje w sobie raj i piekło, byskotliwa, namiętna. Jest jednocześnie kobietą zazdrosną, złośliwą, mściwą. Kieruje się głównie emocjami. Sama nie stroniąc od romansów bywa ogromnie zazdrosna o męża. W domu trzyma zawziętych rybaków. Jeśli użale się jej małżeństwo jest pożywką, po prostu zostaje się z mężem. Żona Skorpiona jest kobietą o ogromnym temperamencie. Jeśli trafi na odpowiedniego partnera staje się wulkanem namiętności. Choć życie z nią nie należy do najłatwiejszych, to jednak ma w sobie coś z narkotyku — trudno być nie jej. Jak ją zatrzymać? Właściwie to ona zawsze decyduje o tym, czy kontynuować związek, czy też nie. Jeśli uzna, że jesteś odpowiednim partnerem (a przede wszystkim wspaniałym kochankiem) po prostu nie pozwoli ci odejść. Jeśli okaziesz się słaby i niezdecydowany, jeśli nie spełnisz jej oczekiwań, bez względu na wysiłki i tak cię porzuci. W trwałości tego związku pomożne jest podobne spożycie na sprawy seksu i... sporo tolerancji!

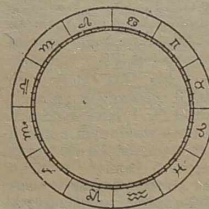
MAŻ SPOD ZNAKU SKORPIONA.

Podobnie jak w przypadku jego astralnej siostry mąż Skorpiona — to niebo lub piekło, albo ciągła huśtawka między rajem a otchłanią. Ma niezwykle skomplikowany charakter. Z jednej strony bezinteresownie przyjaźni, nie opuszczając w biedzie. Z drugiej zaś — nieufny, zazdrosny i gwałtowny. Jego życie zdmonowane jest przez seks. Jest zdecydowanie głową domu, niechętnie wykonuje prace domowe, choć o sam dom dba i zapewnia mu dobry byt finansowy. Żona może spodziewać się od niego pieniędzy i... niespotykanych przeżyć erotycznych. Mimo niezwykle intensywnego małżeńskiego życia seksualnego, Skorpion zazwyczaj ma jeszcze niespożyte siły i nie potrafi oprzeć się romansom poza domem.

Jak go zatrzymać? Nie próbuj go zdominować. Wbrew pozorom tego boli się najbardziej. W żonie bardzo ceni sobie inteligencję, byskotliwość i... tajemniczość seksualną. Jeśli zdecydowanie się na męża Skorpiona pamiętaj, że trudne, burzliwe chwile rekompensuje wspaniałymi doznaniem. Po prostu taki już jest!

ZONA SPOD ZNAKU STRZELCA.

(23.XI—21.III) Bardzo interesująca partnerka, pogodna, towarzyska, prostolinijna. Pragnie mieć przy sobie partnera wyrozumiałego, czulego i nieco tolerancyjnego. Sama rewanżuje mu się tym samym. Żona Strzelca bardzo dba o dom, jest zaradna i pracowita, a jednocześnie stara się nadążyć za zainteresowaniami męża i być dla niego również partnerem intelektualnym. Posiada wybujały temperament seksualny. Jeśli spotka partnera o podobnym temperamencie pozostaje mu wierna. W innym przypadku pociesza się... pasmem przygód pozamałżeńskich. Jak ją zatrzymać? Pamiętaj, że żona Strzelca lubi zmieniać wrażeń i seks. Jeśli potrafisz zapewnić jej barwnie życie, będzie najszcześliwszą z kobiet. W innym przypadku, być może będzie urozmiać sobie życie poza domem.



MAŻ SPOD ZNAKU STRZELCA.

Jest bardzo pracowity. Często udziela się społecznie. Zazwyczaj udaje mu się zapewnić najbliższymi całkiem dobrą egzystencję. Życie z nim może być łatwe i przyjemne, jeśli żona pozostawi mu trochę swobody. Nie stroni od kobiet. Ale z wieloma z nich pozostaje tylko na stopie przyjacielskiej. Oczekuje pochwał za dobre czyny i... wybaczenia za wykryki. Jest dośkonany, czułym partnerem seksualnym. Jak go zatrzymać? Dziel z nim jego pasje. Wybierajcie się często w podróże czy na eskapady, które uwielbia. Nie musisz być zaraz daleko. Nie zapominał też o czułości. On bardzo ceni sobie okazywanie uczuć.

ZONA SPOD ZNAKU KOZIOROŻCA.

(22.XII—20.I) Dobra, wartościowa, pracowita żona. Zarówno życie jak i dom (oraz obowiązki domowe) traktuje bardzo poważnie. W domu panuje ład i porządek. Zarzadza się, jej, że brakuje jej radości życia i

jest bardzo nieufna do świata. Szkoda, że często wychodzi zbyt pochopnie za mąż i żyje z nieodpowiednim dla siebie partnerem, przy krótkim się zaklepie i... wieje od niej chłodem. Przybiera wtedy minę męczennicy — tak w życiu, jak i w łóżku. Jeśli trafi na partnera, który jej naprawdę odpowiada, potrafi się odłożyć, być dociępną, wręcz duszą towarzyszystą, a tak — przejąć inicjatywę w sprawie seksu. Najczęściej jest zbyt wstrzemięźliwa w sferze intymnej, choć stworzona jest do gwałtownych namiętności. Zalecane jest, że z każdym rokiem żyje się z nią łatwiej, a ona sama nabiera coraz większego uroku. Jak ją zatrzymać? Co prawda, żona Koziorożca rzadko porzuca swój dom i małżeństwo, warto jednak rozdmuchiwać w niej cały czas uczucia, aby potrafiła w tym małżeństwie rozkwitać i czuć się szczęśliwą.

MAŻ SPOD ZNAKU KOZIOROŻCA.

Bardzo ceni sobie życie spokojne i skromne. Typowy monogamista. Jeśli już zdecydował się na partnerkę, pozostaje jej wierny. Nie bywa jednak nigdy typem adoratora. Wrażliwy i serdeczny nie potrafi opowiadać o swych uczuciach. W młodości pozornie chłodny, wraz z przybyciem lat nabiera temperamentu, ku zadowoleniu partnerki, której zazwyczaj nie zmienia. Jak go zatrzymać? W tym przypadku najprościej byłoby powiedzieć — po prostu nie porzucaj go. Bo mąż Koziorożca bardzo serio traktuje małżeństwo i nie porzuca swojej partnerki. Pamiętaj też, że okazując mu cierpliwość zyskasz autentyczne głębokie uczucie, którego może ci pozazdrościć niejeden kobieta.

ZONA SPOD ZNAKU RYB.

(21.II—20.III) Znakomita towarzyska żona — doskonała żona, matka i gospodyni. Najlepiej czuje się w domu z rodziną. Potrafi co — z niczego, wzbudzając zazdrość przyjaciółki. Jest osobą nadwrażliwą, potrzebuje wiele czułości i miłości. W innych warunkach czuje się często niedoceniona. Marzy, aby małżeństwo było przedłużeniem narzeczeństwa i nie jest przygotowana na kłopoty związane z prozą życia. Wśród kobiet Ryb z jednej strony są dziewczyny bardzo romantyczne, dla których seks jest dopełnieniem miłości, z drugiej zaś kobiety o wybujałym wyobraźni erotycznej, marzące o silnym partnerze — zdobywcę. Jak ją zatrzymać? Traktuj ją jak delikatny kwiat, zapewniaj dogłębną czułość i romantyzm. Tylko w takiej atmosferze potrafi naprawdę rozkwitać i wtedy... nie trzeba jej zatrzymywać, nie przyjdzie jej do głowy porzucić dom.

MAŻ SPOD ZNAKU RYB.

Łagodny, ustepliwy we współżyciu. Bardzo ceni w sobie spoj

dobrą kuchnię. Często ulega nastrojom, dlatego należy traktować go wyrozumiale. Trudno partnerce dorównać marzeniom, jakie z nią wiązał i trudno włączyć się w jego duszę. Choć na pozór szczęśliwy, często pozostaje wewnętrznie osamotniony. Żona potrafi jednak dostarczyć wspaniałych doznań erotycznych w większym stopniu, niż wspaniałego życia w luksusie. Jak go zatrzymać? To nie jest trudne, rzadko bowiem się rozwódzi. Jeśli małżeństwo nie spełnia jego oczekiwań, prędzej jest w nim wycofany, niż żegnany związek. Jeśli jednak przegrasz by był naprawdę szczęśliwym, staraj się być osobą pełną zrozumienia, nieco tajemniczą i... bardzo kobietą.

ZONA SPOD ZNAKU WODNIKA.

(21.I—20.III) Szczęśliwy, kto weźmie ją za małżonkę. Wielka intelektualistka, przy tym pracowita, zaradna, o dużym temperamencie, nie lubiąca jednak seksualnych ekstrawagancji. Jej dominującą cechą jest żywotność wobec ludzi. Jeśli wychodzi za mąż bardzo młodo, często bywa to decyzją nieprzymuszaną, której później żałuje, choć rzadko decyduje się na rozwód. Jeśli decyduje się na małżeństwo nieco później, jest to wybór wielce przemyślany, a partner musi spełniać najwyższe wymagania. Choć nie należy do kobiet oziębłych, seks nigdy nie staje się jej hobby. Jej duża żywotność i wrażliwość wobec otoczenia ułatwia życie partnerowi i rodzinie. Ma wspaniałe zdolności do prowadzenia domu. Jak ją zatrzymać? Docenij jej wrażliwość i pogodę ducha. Pamiętaj, że najbardziej nienawidzi głupoty, chamstwa i cwaniactwa. Jeśli chcesz, by w małżeństwie czuła się naprawdę dobrze, nie wymagaj od niej perwersji, bo choć potrafi dać z siebie wiele, nienawidzi przekraczania kanonów.

MAŻ SPOD ZNAKU WODNIKA.

Wielki indywidualista. Szczególnie optymistyczny patrzy na życie, choć często bywa typem błędnego rycerza. W okazywaniu uczuć i erotyce niezmiernie powściągliwy. Seks mniej go zajmuje, niż panów z innych znaków. Właściwie jest typem samotnika i nie bardzo rozumie, że żona może odczuwać inaczej. W ogóle na kobiety patrzy z pewną pobłażliwością. Niezadowolona żona nigdy nie wiąże z własną osobą, lecz... z jej fanaberiami. Jak go zatrzymać? Ciekawość, bo żyje często nierzeczywistym światem swych marzeń i czuje się niezrozumiany przez otoczenie. Mimo wszystko warto spróbować go zatrzymać, bo życie z nim bywa niezmiernie ciekawe. Jak to zrobić? Nie stawiaj zbyt wysokich wymagań finansowych i próbować zrozumieć jego spożycie na życie.

pieka społeczna na co dzień

Wybaczyć nam, starszuskowie

Każdego ranka w dowolną pogodę powoli idzie do miasteczka, ciężko opierając się na kij z przesuwaną przez rękę torbą. A gdy wraca, Chociaż ma kilka bochenków i jajaleńka. — Po co wam te? Przecież samotnie mieszkanie. — Trudno — odpowiada — moja krówka tak się przyzwyczaiła do chleba, że bez niego nie daje mleka, mu który chociaż trochę jej dać i odasować. — Wiem, że starszusk nie audycy sam w pobliższej wiosny są. Żona dawno zmarła. Dzieci wróciły by wjechały, mają własne kabochki. I krowa dla niego — swych żywa, nieporadna istota, którą w swym bódem do których ci, bardzo trudnego, komukującego się z każdym

dnem. Iluż ich jest, takich starszków zmuszonych stać w długich kolejkach, liczyć każdą kopiętek skąpych emerytur, pokonywać swe choroby, by jakoś istnieć u schyłku lat. — Dziś ciężko jest żyć wszystkim. Lecz szczególnie trudno jest starszuskom. Czym i jak im pomóc? To pytanie nurtuje też mieszkankę Podbrodzia Irenę Chrapowicką, kobietę o czułym sercu i wrażliwej na biedy ludzkie duszy. Niejednemu starzy, samotny człowiek miasta jest jej wdzięczny, czeka na nią w swym domu, wita jak gościa i pomocnika. Chrapowicka, stała pomocnicą służby opieki, po prostu serdecznie kobietą, która potrafi

użyć cierpieniu. Rozwozi starszuskom o biady, kupuje im leki, pomaga w innych kłopotach — mówi pomocnik starosty Podbrodzia Aha Burkowa. — Ma pod swą opieką 18 mieszkańców miasta. I dla każdego znajdzie odpowiednie słowo, pomoże odzyskać dobry humor. Starszuskowie jak dziećmi. Często serdecznie do nich stosunek pomaga im bardziej, niż lekarstwa. Wzrost cen wyprowadza podwyżkę emerytur. Drożeją artykuły spożywcze, leki. I otrzymać je niełatwo, szczególnie osobom przykrym do łóżka. Cała nadzieja na miłosierdzie, czyjaś pomoc. — Rząd republiki na rok 1991 przekazał do budżetu rejonu święciańskiego na zasiłki samotnym i inwalidom 452 tysiące rubli. Suma bardziej nie skromna. Coś niecoś otrzymała i Podbrodzie, 13 osobom umożliwiono utrzymywanie bezpłatnych obiadów za talony. Oczywiście, potrzebują

ych jest o wiele więcej i przydział talonów okazał się sprawą nadzwyczaj skomplikowaną. Jakże kryteria stosować? Postanowiono przede wszystkim przydzielić je tym, kto nie ma krowy, innych zwierząt domowych, t. ab. absolutnie nie ma żadnego źródła dodatkowych dochodów, żyje tylko z emerytury, która, jak wiadomo, też nie u wszystkich jest jednakowa. Zima — najtrudniejszy dla starszków okres. Większość ich mieszkań opala się drzewem. Spróbuj, człowieku, znaleźć transport, drzewo. Przywiezieniu trzeba by rozpiłować, porządkować, ułożyć. Ceny gwałtownie wzrosły. Metr sześcienny drzewa dochodzi do 50 rubli. — I tu nie brak serdecznych pomocników. Przede wszystkim — to hodowcy lasów. W Niemenczyńcu, Nowych Święcianach w gospodarstwach leśnych dla emerytów przydziela się drzewo poza kolejką i na warunkach ul-

gowych. Ciężka jest starość, szczególnie samotna. My, ludzie młodzi, gliniejsi powinniśmy wspierać starych. Niestety... Oto obserwuję mieny sklep w Święcianach. Długo przed jego otwarciem pod drzwiami zbiera się tłum. Ukazuje się samochód z towarami. Wierają się drzwi sklepu. Tłum z przekleństwami, wrzaskiem wdziera się do wnętrza. A że ktoś obok taki, o kiju starszusk. Odpychają go wszyscy, cofa się na koniec kolejki. Na tym tle powszechnego chamstwa, kultu przemocy szczególnie cenne są przejawy miłosierdzia, gdy człowiek czyni dobro z wewnętrznej potrzeby. Wybaczyć nam, starszuskowie!

Nikolaj NIEZAMOW
Ref. święciański

„Magazyn rodzinny” przygotowała Jadwiga PODMOSTKO.
Fot. A. Ostaszenkows

W wieczór wigilijny na Kowienszczyźnie

1. Kogo nie ma, gdzie tyłu nagle się podziało...

...Lecz jeszcze trzeba raz węgle rozniecić,
Jeszcze policzyć talerze na stole,
Jeszcze wypatrzyć głodnego pod domiem...
Spójrzcie tam —
SWIECI!
Weseliśmy...
Słoń nakryty jak do snu — na biało.
Wokół krzesła z obiciem — lecz co które
w pyłe —

Kogo nie ma,
Gdzie tyłu nagle się podziało?
Byli wszyscy,
Pamiętam sprzed chwili tę chwilę.

Dziś choć dosłyszysz: trzeba uwierzyć,
Dostrzegą świecznik z łzami u powiek,
Przyjdą, zasiądą do tej wieczerzy —

Gdy niebo: ave — w dzwonach północy
A śpiewają: gloria — z gwiazd ku ołtarzom,
Gdy noc truchleje od świateł wszędzie —

Pogasły głowy w tkliwym witrażu,
Chodźmy —
Nikt nie przybędzie...

Przy stole wigilijnym w rodzinnych stronach zabrakło również tych, których los rozsiadł po całym świecie. Wśród nich Polaków — wychodźców z Kowienszczyzny. Tych wielkich, znanych, i tych zwykłych, niczym się nie wyróżniających, o których pamięć żyje w polskich domach na Litwie.

Nie przybędzie na wieczerzę do swoich Szelejn, nad Niewiażę Czesław Miłosz, by snuć niech wspomnień: „(...) Boże Narodzenie i Wielkanoc: wszystko to u nas w domu, nie tylko na wsi, ale kiedy mieszkaliśmy w Wilnie, było skrzętnie, starannie przestrzegane. Wszelkie rytualne przygotowania do Wigilii, Wigilia złożona z tradycyjnych potraw (...). Na Boże Narodzenie, muszę powiedzieć, że pamiętam kutię (...).”

Łamiąc się opłatkami za oceanem Czesław Miłosz być może wróci pamięcią do swego dzieciństwa, do Matki, do spraw polskość na Litwie, o czym opowiadał w swoim czasie udzielając wywiadów Aleksandrowi Fiutowi: „(...) Kiedy byłem mały, byłem bardzo szczęśliwy w domu moich dziadków nad Niewiażę (...). Tam było mi znakomicznie (...). Ja miałem fotografię szkoły, którą moja matka prowadziła ożywo, na duchem pozytywnie, pracy organicznej, chociaż to był początek dwudzieste-

go wieku; szkółka elementarna, gdzie moja matka uczyła czytać i pisać dzieci litewskie. Ale w jakim języku uczyła czytać i pisać? Oczywiście, po polsku! Bo w ogóle do głowy nie przychodziło, że istnieje jakaś różnica. Mówi się po litewsku, ale pisze się po polsku (...). Przed pierwszą wojną światową w tamtej okolicy nie było konfliktów. Konflikty zaczęły się w czasie pierwszej wojny światowej (...). Litwa narodowa, niepodległa, zrodziła się z bardzo rozognionego patriotyzmu, nacjonalizmu (...). Lauda łączy się z pewnym problemem dość trudnym. Dlatego że mówimy o czasach międzywojennych, kiedy istniała Litwa jako państwo i kiedy istniała wewnętrzna Litwa społeczność polska, która starała się opierać litwinizacji. Czyli były szkoły polskie, był problem utrzymania polskości (...). Oczywiście, ten ruch był finansowany przez Polskę, tak samo jak ruch w Wilnie i okolicach był finansowany przez Litwę. Wzajemnie sobie płatali figle (...).”

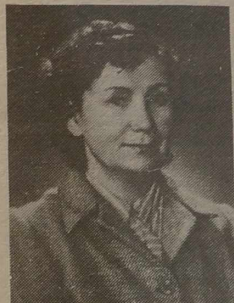
Dzisiaj dobrze wiemy, do czego te „figle” doprowadziły po wojnie. Obecnie na Litwie, oprócz Wilna i Wileńszczyzny, w ogóle nie ma polskich szkół, chociaż Polacy są tam.

Świadczy o tym m.in. list, który niedawno nadszedł do

redakcji ze wsi Sudwaryszki w rejonie alytuskim. „Przepraszamy, że nie umiemy dobrze pisać po polsku — zwraca się w imieniu miejscowych Polaków pani Franciszka Sobolewska. — Nic w tym dziwnego, ponieważ nie mamy polskiej szkoły. Jednak w sercu i w paszportach jesteśmy Polakami. Czytamy polskie książki i „Kurier Wileński”. Nasza poczta w Piwaszuniu przyjęła prenumeratę „K. W.” tylko na 6 miesięcy, a my chcemy ją załatwić na cały rok. Czy takie porządki panują tylko w naszym rejonie? Jeżeli nasz list dotrze do redakcji, prosimy o pomoc”.

Pozostały tylko wspominki o przedwojennym polskim szkolnictwie na Litwie oraz wdzięczna pamięć o jego nauczycielach, którzy z wielką ofiarnością nieśli kaganiec oświaty polskim dzieciom. Być może jeszcze ktośkolwiek wspomni o nich podczas Wigilii w wioskach byłej Laudy, w Wędziagole i wsiach koło niej położonych, w Kownie, Kiejdanach, Olicie, Poniewieżu, Wilkomierzu, Janowie i in.

Mieszkanka wsi Wielkie Łopie w rejonie kowieńskim Jadwiga Gojlewicz dzieląc się opłatkami zapewne wróci pamięcią do swojej nauczycielki Wiktorii Jankunówny, której zadeedykowała oto te słowa: „Znad Wilii błękitnej, z rodzinnej mej wio-



ski, z jej łąk zielonych i pól piaszczystych, ze starych lasów szumiących — wspomnienia o dzieciństwie, w którym byłaś Ty, ukochana nasza Nauczycielko, zaczęłaś nas przez świat bajki w realne życie poprzez wiedzę i oświatę. Stąd posyłam Ci bukiet pięknych kwiatów, co nie wiedzą, nie usychają, pachną wiecznie, bo są to kwiaty żywe — z serca, pamięci i słów miłych. Tobie Pani przeznaczonych. Kwiaty to podziękuję”.

Wiktorii Jankunówna uczyla autorkę tych słów w polskiej szkole we wsi Lepeszyski, która funkcjonowała do 1938 roku. Gdy w Małych Łopach, wsi oddalony od Lepeszyszek o 3 km, otwarto szkołę litewską, Jadwiga Gojlewicz i jej rówieśnicy zaczęły z konieczności tam uczęszczać. Natomiast pani Wiktorii przychodziło po południu do polskich domów w Lepeszyskach i uczyła języka polskiego, geografii, historii Polski, katechizmu, śpiewu, tańców w kółku baletowym.

„Byliśmy zuchami, harcerzami, druha była nauczycielka Irena Giżyńska-Chrystowska, która mieszkała w rodzinnym dworze męża w

Szatyjach (parafia Łopie) — wspomina Jadwiga Gojlewicz, której ojca stryj, Lwański, jeszcze za czasów carskich w Lepeszyskach po tajemnie uczył dzieci po polsku. — Dwór Chrystowskich był zubożały, ale stał się własnie promieniową kulturą na okoliczne wsie. Na lato do tego dworu przyjeżdżał ksiądz z Polski, który przywoził dzieciom „Rycerzyków Najświętszej Maryi Panny”. Gościli tu różni uczeni ludzie, wykładowcy, którzy uczyli młodzież różnych przedmiotów.

Wiktorii Jankunówna uczyła nas pisać listy do „Cioci Zosi” z polskiego pisma „Świątek Dziecinny”.

Dzieci z naszych wsi były przygotowywane do nauki w Gimnazjum Polskim w Kownie, wśród nich m.in. Helena Bogdziewiczówna, sztykowała ją Wiktorii Jankunówna, oraz Albina Gojlewiczówna — była pod pieczą Ireny Giżyńskiej-Chrystowskiej. Do Kowna jeździliśmy również na uroczystą choinkę w towarzystwie naszej nauczycielki. Gmach wydawały się nam wówczas palacami, wszędzie było łysk, lustra. Dostawaliśmy podarki. I leż to było radość szczęścia!”

Jerzy SURWIŁO
(Dokończenie nastąpi)

NA ZDJĘCIACH: siołacki polskiego szkolnictwa na Kowienszczyźnie — siostry Antonina i Wiktorii Jankunówny oraz koleżanki; grupa baletowa polskich dzieci w Lepeszyskach; dziewczynka przykucnięta do pierwszemu planie — to Jadwiga Gojlewicz.

Zdjęcia z archiwum J. Gojlewicz

P.S. W publikacji zostały wykorzystane fragmenty wiersza Tadeusza Kijonki „Wigilia” oraz książki pt. „Czesław Miłosz, autoportret przekorny” (Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1986).



O podwyżce płac, emerytur i innych wypłat

(Dokończenie ze str. 2)

Płacić stale mieszkającym w Republice Litewskiej rodzinom, nie otrzymującym wyszczególnionego w tym punkcie zasiłku socjalnego, minimalny zasiłek socjalny — po 100 rubli na każde dziecko do lat 16, a uczniom dziennych szkół ogólnokształcących — do ukończenia przez nich szkoły, przestrzegając trybu ustalonego w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 230 z 27 czerwca 1991 r.

7. Połacić:

7.1. Ministerstwu Finansów, by przydzielił środki z budżetu państwowego Litwy na 1991 r. na zwiększenie ustalonej w punkcie 4.1. niniejszej uchwały pla-

cy pracowników instytucji i organizacji budżetowych, licząc na każdą jednostkę etatową, jaka była podczas przydzielania dodatkowych asygnowań zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej nr 250 z 27 czerwca 1991 r. oraz na inne opłaty socjalne zwiększone zgodnie z tą uchwałą. W ciągu 5 dni rozdzielić przewidziane środki między ministerstwa, departamenty, inne służby państwowe oraz samorządy;

7.2. Zarząd Państwowych Ubezpieczeń Socjalnych powinien wyznaczyć środki z państwowego budżetu ubezpieczenia socjalnych na 1991 r. na zwiększenie przewidzianych w punkcie 4.1. niniejszej uchwały płac pracowników instytucji państwowych

ubezpieczeń socjalnych i innych finansowanych z państwowego budżetu ubezpieczeń socjalnych. Na zwiększenie wypłat ubezpieczeń socjalnych przewidzianych w niniejszej uchwale wykorzystać również dochody z działalności zarządów państwowych ubezpieczeń socjalnych, zgromadzone z nich dywidendy za wkłady depozytowe.

8. Zalecić przedsiębiorstwom, instytucjom i organizacjom, aby po uzgodnieniu z placówkami bankowymi pobory wypłacano cztery razy miesięcznie.

Premier Republiki Litewskiej
G. WAGNORIUS

Na ekranie TV—Barbara Radziwiłłówna

Niedawno Litewska TV nadała półgodzinna audycję historyczno-poznawczą „Środowisko muzyczne Barbary Radziwiłłówny”. Historia realizacji audycji jest naderwzajemnie interesująca. Chodzi o to, że nagrano ją jeszcze 27 listopada 1990 roku, ostatecznie zmontowano 8 grudnia i zamierzano przedstawić na bieżących ekranach 15 stycznia br. Jak wiadomo jednak, 13 stycznia wojsko okupantów zajęło siedzibę TV i Radio oraz wieżę przekątniową. Dalszy los taśmy był nieznany. Na szczęście, okupanci nie zdążyli zniszczyć wideo-kasety. Po długotrwałym poszukiwaniu odnaleziono zapis audycji w kolorze i dokładnie po roku miłośnicy muzyki w repub-

lice ujrzeli na ekranach swych telewizorów „Środowisko muzyczne Barbary Radziwiłłówny”.

Audycja zawiera opowiadania muzykologa Witautasa Powilla o Jurksztasie o życiu muzycznym XVI-wiecznego Wilna. Kwieczono na dworach wielkich książąt litewskich — ostatnich królów litewskich Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta oraz księżki Radziwiłłówny. Audycja jest bogato ilustrowana portretami i obrazami Wilna, portretami Barbary Radziwiłłówny. Wykorzystał on jako tło utwory kompozytorów z lat piętnastego i szesnastego wieku, w tym wspaniałego Chora Kameralnego „Polyphonia”.

Barbara WOŹNIAK

Śniadanie u Duńczyków

REPORTAŻ Z I REJSU
WILNO – KOPENHAGA –
WILNO

Samochód pauje się dosłownie w pół drogi na lotnisko. Na ulicy całkowicie pusta – nie dzwoni, jest cicho, godzina 5 rano. Mam straszno nieśmiało, nie śpię, przecież za kilka minut rozpoczyna się rejestracja pasażerów na pierwszy rejs Wilno – Kopenhaga, na który według wspaniałej tradycji gospodarze zapraszają dziennikarzy. Tym razem nie zapomnieli o „Kurierze”. Jest to piękny podarek Bożonarodzeniowy.

Odprowadza celna, dokumentów trwa dosłownie kilka minut, zresztą nie dziwnego – tym razem pasażerów niewiele. I już można wsiadać. Ano, zatrzymaliśmy na chwilę przed tym wspaniałym statkiem powietrznym, którego chrzest odbył się w przededniu, albowiem to właśnie „Boeing” wypoczął z Irlandzkiej Linii Lotniczych z ekipą węgierskiej firmy „Malew” dokonywając odjazd będzie trzy razy tygodniowo. W dwa loty do Kopenhagi. Zresztą nie tylko do stolicy Danii, ale też do Frankfurtu nad Menem i Berlina. Fotokorespondenci nie mogą się nafotografować, chociaż na lotnisku ciemno, ale i w świetle lamp elektrycznych „Boeing” wyposażony w litewską atrybutykę wygląda zaiste imponująco.

MAŁA GAZETA

Wczoraj ukazał się w sprzedaży pierwszy numer tygodnika „Mažas Laikraštis” („Mała Gazeta”), który będzie wychodził w językach litewskim i rosyjskim. Tygodnik rozpowszechniany będzie w Litwie, Łotwie, Estonii, Białorusi, Sankt-Petersburgu i obwodzie kałiningradzkim. Pismo zapozna czytelnika z życiem tych republik, kulturą, portem i in. dziedzinami. Będzie to regularna stronica poświęcona na dzieciom sporo miejsca poświęci się reklamie. Wzrosty Startowy nakład tygodnika 42 tysiące.

Inf. wl.

Trójkolorowa, napis Lithuania Airlines. Na skrzydle trzy litery LAL. Pierwszy samolot z litewską atrybutyką za godzinę i pięć minut wylądował w Kopenhadze.

Stewardesy Litwinki ubrane w nowe kostiumy – czarne spodnie, czerwone żakiety i białe bluzki wyglądają naprawdę ślicznie. Za chwilę po przywitaniu pasażerów, gdy samolot wzbija się w niebo wioząc fartuszkę w czarno – białą pepitkę i proponującą śniadanie – smaczne i po europejsku podane oraz szereg napoi.

Za oknem ciemno, kiedy zniżamy się do Kopenhagi. Może my podziwiać tylko jej iluminację świetlną. A oto i port lotniczy International, a przed nim wspaniała świąteczna choinka, na której płoną już trzy świece, czwarta zapali się w dzień wigilijny (według tradycji Duńczyków rozpoczynając od 1 grudnia każdego tygodnia zapalają po jednej świecy).

Niestety nie mamy czasu nawet na zwiedzanie lotniska, a można by to robić w ciągu kilkunastu godzin. Tyle tu kawiarnek, sklepów, kiosków z upominkami, słowem, można nabyć wszystko, rozpoczynając od biletu lotniczego, kończąc na samochodzie osobowym. My możemy tylko oglądać te wspaniałości, w kieszeni pustki, a naszego rubla w spisie walut nie użyjemy.

Algis Izukonis, przedstawiciel Baltic kompanii nie może ukryć

radości – tyle się popracowało, żeby dokonać tego rejsu, że Litwa wreszcie jest samodzielną kompanią lotniczą i ma połączenie międzynarodowe. Na tę okazję przybył też do Kopenhagi konsul generalny z Toronto Harris Lapas wraz z żoną Grażyną i rejsiem tym razem z nami polecili do Wilna.

Symboliczna lampka z Duńczykami i już musimy wracać na pokład. O Kopenhagę wiemy niewiele więcej niż dotychczas. Bo czyż nie parados – byłam tu, lecz jej nie widziałam. A tak by się chciało choć z okien samochodu popogłądać wspaniałe zabytki, muzea, pałac królewski, Amalienborg tego starego miasta. Ano trudno, może innym razem, a tymczasem dopóki samolot wznosi się w niebo mam okazję podziwiać SASy, Maerski, Tower i in. wspaniałe maszyny. A za kilka minut ujrzymy morze zalane słońcem. Jest godzina 12.15. O 14.45 będą nas witać w Wilnie. A tymczasem do roboty. Kilka mini-wywiadów.

Tadeusz Burzyński – dyrektor techniczny Litewskich Linii Lotniczych. – Nie jest to nowy samolot, ma 10 lat, ale doskonały technicznie. Na razie korzystamy z pomocy, gdyż trzeba przyszkolić swe kadry, a są, że to nastąpi w ciągu kilku miesięcy. „Boeing” mieści 108 pasażerów i jak macie możność się przekonać siedzi się tu bardzo wygodnie, dużo przestrzeni, doskonała klimatyzacja. Z-



czyć tylko trzeba, żebyśmy mogli zakupić na stałe taką maszynę. Harris Lapas. – Przeżywam niezwykle wzruszenie widząc samolot z atrybutyką litewską w stolicy Danii i jeszcze bardziej się cieszę, że właśnie „Boeing” zawiezie mnie do mojej Ojczyzny, której nie widziałem 47 lat. Planuję szereg spotkań z przedstawicielami rządu, ministrem spraw zagranicznych i in. W Kanadzie mieszkam około 300 tys. Litwinów, i oni to jak gdyby upowiadali mnie, żeby dokonać tego lotu. Coż mogę powiedzieć o tym połączeniu. Dla nas Kanadyjczyków niezwykle wygodny rejs, skróci czas pobytu w powietrzu. Pani Grażyna Lapas była na Litwie w 1972 roku, ale nieźle się cieszy, że może odwiedzić Ojczyznę po uzyskaniu jej niepodległości.

Natomiast pani Regina Milianis w tym roku była na Litwie trzykrotnie, gdyż pracuje w firmie, która pośredniczy w

nawiązaniu biznesu między Kanadą a Litwą. Dla niej takie połączenie niezwykle ważne. Zaostrzędzi się czas, a czas to, wiadomo, pieniądź. „My zaś z kolegami zaczyna- my liczyć, ile miesiecy trzeba będzie pracować, żeby kupić bilet do Kopenhagi. Bo na dzień dzisiejszy dla obywateli Litwy, Łotwy, Estonii kosztuje 70 dolarów plus 685 rubli w jedną stronę. Oboktrajować płacą 460 dolarów i twierdzą przy tym, że dla nich to całkiem niedrogo. Nasza matematyka jest inna. No cóż różni się nawet pod tym względem, czyli na śniadanie w Kopenhadze na razie nas nie stać. A wielka szkoda, bo na obiad zdążylibyśmy nawet do domu.

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: „Boeing” na lotnisku w Kopenhadze; stewardessa Olga Owsiannikowa. Fot. R. Janakauskas

Noc wigilijna

„Już spożyliśmy wszystkie owoce powiążące w ten wieczór potalisy, przełamaliśmy się z rodziną i najbliższymi zaproszonymi a ten wieczór opłakiem. Ale jeszcze – siedziny przy stole, aży zatopiony w swoje myśli, narzeka... Starsi na swój temat, młodsi na swój... Praktycznie – jest to już niejako podsumowanie roku. Co będzie dalej, w nowym roku, jak będzie? Znany wyraz rawni badacz etnografii, oby- zają, tradycji, obrzędów – Łuozas Kudirkas (m.in. autor na- zego dziennika) w roku ubieg- łym wydał o tym książeczkę pt. Noc wigilijna, która rozeszła się bardzo szybko, nie dotarła- jeliśmy o awet do szerszego grona Czy- telników (nakład – 20 tys. egz.). stały się w niej rzeczy niewątpliwie- wieczne uwagi i głębszego pozna- nia. Rzeczy nam wszystkim blis- kie. Na jej to podstawie spróbu- jemy (Wyd. nize) dokonać próby wypun- ow, i słowania tego, co moim zdaniem, może być przedmiotem szczegó- łowego zainteresowania.

CZYTANIE Z NIEBA

Dawniej (a dziś we wszech- dzie tradycje mimo brutalnych- nych swieraz dziejów, jednak się- kono matary), człowiek po spożyciu wi- słowny li miał nieodpartą ciek- powiadał... na teren swojej zagrody, a Powiś pola, las, na niebo... Osobi- muzycznie na niebo. Z niego to mógł- ka. Kwyczał, co go w roku przy- kł... Tym spotka. Jezeli zobaczył ja- tatnich rawa, jasno świecąca gwa- Stares” – oznaczało to, że ktoś przy- raz kęć będzie hojny, bogaty w pło- a jest... Niebo jasno, gęsto usia- dokami i łazdami – także zapowiadało- tami dobry rok, w osobliwości – Wykorzystało to oznaczać, że będzie w- kompozycji dużo grzybów i że jablonie- I wieki już pięknie zaowocują. Dużo- skiego pęk spodziewano się i wtedy, Kameralny szron pokrywał galegę

drzew, albo – uginają się one pod grubą warstwą śniegu. Chciał szron był także zapowiedzią deszczowego lata, albo – dobre- go udoju. W ogóle, jeżeli w ta- ka noc śnieży albo leje – rok przyszy będzie dobry. Jezeli śnieg spada grubymi płatkami – będzie to rok osobliwie pomyś- ny dla pszczoł, dużo miodu u- bierają, w ogóle – będzie to rok także dla wszystkich zwierząt- płodny. Jezeli leje – będzie- plon bogaty, trawa pięknie wy- rośnie, krowy dużo mleka da- rą (problem szczególnie w na- szych czasach ważny). Natomiast jezeli wigilia będzie bez śniegu – oznacza to bardzo późną wiosnę, „biała Wielkanoc” – „Wi- gilia na wodzie, Wielkanoc na- lodzie”. Wigilia bez śniegu zna- czy brak w przyszłym roku miodu, podobnie (jeszcze mniej miodu), kiedy wigilia „na wodzie”.

W dawnej przeszłości śnieg i wiatr – miały moc szczególnie tajemną.

CZYTANIE Z WIATRU

Jezeli w noc wigilijną wiatr wieje z południa – lato będzie- cieple, jezeli z zachodu – lato- dzie deszczowe, jezeli ze wscho- du – suche, z północy – chłod- ne. Ponoc jezeli wiatr właśnie z północy – ziemniaki mogły- wcale nie wyrósnąć, jezeli z po- ludnia – będzie dobry plon. Jezeli wiatr wieje od strony lasu – będzie dużo orzechów, bu- rza – oznacza dużą ilość miodu, ale – może być także zapo- wiedzią złego roku.

I było jeszcze „czytanie z sa- du”, „czytanie z mowy zwierząt”, „ze zwierzciadła” i mnóstwo, mnóstwo innych...

Alwida ROLSKA

Dobroczyńca dzieci

„Święty Mikołaju! Przynieś mi, proszę, takie prezenty...”. I tu duża lista wyliczanek, zwa- żywszy, że ich autorami są na- sze dzieci.

Kto nie pamięta z nas Miko- łajów, skrytych próśb zanoszo- nych do Świętego, aby ten jesz- cze raz nas wysłuchał i przy- niósł wymarzonego misia, lalkę, samochodzi. A może „dorzu- ciłby” coś z laloki, nie mówiąc o modnej bluzeczce czy buc- kach. To wspaniale, jeśli jak- najdłużej można wierzyć w Mi- kołaja i być po prostu... dzie- kiem.

A jak się zaczęło? Święty Mi- kołaj – zmarły ok. 342 roku biskup Miry w Azji. Mniejszej jest do dziś jednym z najbar- dziej zapracowanych a równo- czśnie niezwykłych i kontro- wersyjnych patronów. Ma pod swoją pieczę literatów i wię- znów, żeglarzy i panny na wy- danju. Corocznie z radosnym niepokojem oczekują jego przy- bycia miliony dzieci na całym świecie, a równocześnie rolnicy i pasterze składają świętemu li- czne dary, by chronił ich stada od kłów zgłodniałych wilczych stad.

Niezwykła jest nie tylko roz- maitość istot objętych jego ku- ratelą, ale także opowieści o pochodzeniu i czynach, w któ- rych to raz przynosi dziewczę- tom miszki zioła na posag, to wytrąca mlecz z dłoni, to znów ratuje okryty podraszu szronu wyciągając żeglarzy z kipiącej toplei lub też, roznosi potajem- nie ubogim dzieciom słodczy i grubo smarowane miodem pla- cki. Kościół katolicki, nie mo- gąc z powodu takiej różnorod- ności legend uznać Mikołaja za postaci autentycznej, skreślił go w 1969 roku ze spisu świętych, zezwalając wszakże na kulty- lokalne.

Najbardziej znana jest ta o- po-

wieść o Świętym Mikołaju, u- trzymująca się do dziś w tradi- cji, szczególnie miejskiej. Zwi- zana jest z Mikołajem jako do- brodusznym, hojnym, a przy- tym obdarzonym znakomitą pa- mięcią dobroczyńcy dzieci. Ge- neza tej legendy wywodzi się z IX wieku, kiedy to podobno zamożny, lecz nie największe- urody i bardzo nieśmiały mło- dzian słysząc o nędzy i krzy- dzie dzieci ubogich, mieszczan i plebsu, nie mając odwagi działać otwarcie, nocą podzurał im złote monety i worki wypełnione ja- dłem, lalakami i zabawkami. Tradycja obdarowywania dzieci stych dawnośnackich, najważnia- cych jego przybycie i wielu in- nych radujących dziecięce serca i wyobraźnię pobudzających.

Gdy przyszedł ten upragniony dzień, ktoś z dorosłych przebie- rał się w szkarłatny biskupi strój, przyciępiał długą białą brodę i z workiem pełnym pre- zentów pojawiał się przed dziećmi. Znal i pamiętał wszy- stkie przewiny i dobre uczynki. Niepoprawnych potknoków potra- fił skarcić ozdobnym pastorałem, a nawet – miast zabawek – jak laloki – ofiarować brzoźową różgę, niezawodny instrument wychowawczy.

Święty Mikołaj nigdy się nie mylił, wymarzone podarki tra- fiały do właściwych rąk, nie tylko wtedy, gdy odzwiedzał nas tak uroczysto, ale również gdy



podkładał je do przygotowanych puszeczek, nie przerywając mu- nawet najmniejszym „szama- cian” – a w razie wątpliwości naradzając się tylko z mamu- siami i babciąmi.

W dawnej Polsce często poja- wiał się w asyście dwóch ma- lych aniołków oraz wozzonego na łańcuchu diabła. Takie dziw- ne grono obchodziło już od sa- mego rana chaty, by uszczęśli- wiać dziatew podarkami, a rów- nocześnie gwoili przestrzeli str- i szczy, zarówno wrogów jak i zachowaniem owego „świe- telnika” – musiał odnawiać jak- ciś lub odpowiadać na pyta- nia z katechizmu, a potem anioł- ki w komeczkach i wianuszkach na głowie podsuwały Świętemu wór ze wspaniałościami, by miał czym nagradzać. Usmałony dia- bel pisał, rechał i krzyzał, nie obywając się ani na chwile- bez widel, czym budził wielką subordynację wśród dzieci.

Zupełnie inną rolę pełnił Świę- ty Mikołaj w tradycyjnej kultu- rze rolniczej i chłopskiej. Miał, że nie dawał żadnych prezen- tów, a odwrotnie – sam był- sownie obdarowywany, za strze- żenie ludzi i bydła. Jeszcze w- pierwszych latach XX stulecia chłop w dniu 6 grudnia znosił chle- do kosciółku dziękczynną jak- wieniec z lnu i konopi, kury, gęsi i barany. My jednak pozo- staniemy przy „swoim” Świętym Mikołaju i szybko wyślemy w- przestworze nasze prośby.

Teresa KWASNIEWSKA

(PAI)

PAŁAC KULTURY WSPÓLNOTY
ZWIAZKÓW ZAWODOWYCH
(ul. Mykailaitisa-Putina 5)

Kapela Wileńska znów w Wilnie!

Zapraszamy na muzyczne przedstawienia

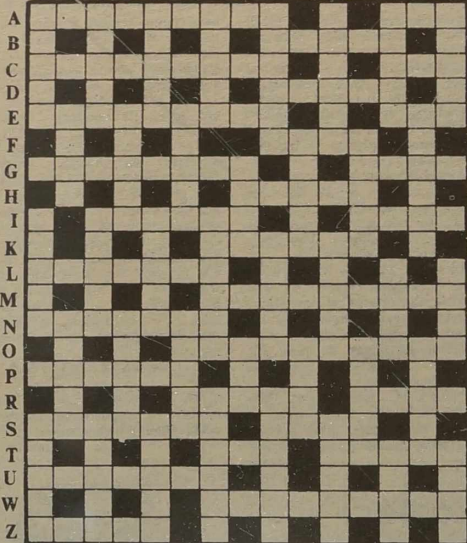
Karnawał z kapelą

kto się odbędzie 5 stycznia 1992 r. o godz. 15.00 i 19.00. Bilety do nabycia w dniach 27-28 grudnia w godz. 15.00-17.00 oraz przed koncertem. Zamówienia i informacja. Wilno: 63-27-61.

SZANOWNI CZYTELNICY!

Następny numer „Kuriera Wileńskiego” ukaze się w sobotę, 28 grudnia br.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15



Krzyżówka

POZIOMO: A — miasto na Litwie * produkt mleczny; B — zawołanie na psa; C — coś niezwykłego, zdumiewającego * napój alkoholowy; D — port w Szwecji; E — klasyczny sześciostopowy wiersz epicki * uczucie smutku, tęsknoty; F — uraza, niechęć; G — najmniejsza jednostka w armii rzymskiej * bawełniana tkanina w prążki; H — orgia czarownic; I — omasta * futro z tchórze; K — szmata zamykająca komus usta; L — cenna trawa pastwiska; M — torba do noszenia ładunków broni ręcznej; N — pomoc w nieszczęściu; O — najwyższe pasmo górskie Sudetów; P — brzoń biała, klujaka; R — rodzina słynnych lutników włoskich * jej następstwo jest kara; S — starsza kobieta otoczona szczeniakiem * choroba zakaźna; T — duża ryba słodkowodna * polskie biuro podróży; U — wyłot rynny, gurgulec; W — człowiek nieustępliwy; Z — rzeka we Włoszech.

PIKOWO: 1 — choroba roślin, a także zwierząt i ludzi * przykry zapach * pokarm jedwabników; 2 — uczeń szkoły marynarckiej * kwitnie tylko

raz; 3 — przyzwyczajenie, nabyta dyspozycja * otchłań, toń * koła zębate, ich zespół; 4 — gatunek maślaka * brak przesady, powściągliwość; 5 — starcie, rozgrywka * pierwsiastek chemik * strach, lęk; 6 — różnica cen zakupu i sprzedaży * w kinie; 7 — sposób istnienia, rodzaj egzystencji * odłupek kruszenia do kruszenia ogólna * miejsce śmierci Lermontowa; 8 — dawny pan * jachas; 9 — utwór literacki ośmieszający wady, zjawiska społeczne, wyszydzanie * narodowy demokrat * stop między z cynkiem; 10 — bogactwo * relacja, charakterystyka; 11 — jeden z muskietierów * imię mekskie * gorący napój z alkoholem; 12 — zespół ludzi wspólnie pracujących, spółdzielnia * wyścig z gotowanych ziół; 13 — pilnowanie, strzeżenie czegoś * uderzenie, raz * francuski polityk i pisarz, premier (1946-47); 14 — stop między cynku i niklu * postać siłącego w comedia dell'arte; 15 — niedoleżny starzec * herbatka paragwajska * dzielnica Londynu.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU

Z 21 GRUDNIA
Usa, Adula, konwekt, Ateny, Dobrawa, ewidencja, alternatywa, Kongo, agora, Kośno, Bocki, Wyraz dodatkowy — suwerenność.

KTO URODZIŁ SIĘ

24 GRUDNIA

Dotrzymuje swych obietnic, lecz może nie osiągnąć wszystkiego, co zamierzył. Potrafi być poważny z poważnymi, a wesóły z wesółymi. Wynalazczy, bystro orientujący się — jest uczciwy i zmyślowy. Życie pełne jest rozrywki, wysiłków. Do małżeństwa się nie śpieszy.

Co mu grozi? Niebezpieczeństwa spowodowane przez jego własnych przyjaciół i niepowodzenie w poczynaniach życiowych. Ostateczne rezultaty jego pracy i wysiłków życiowych mogą być niewielkie.

Dziecko dziś urodzone — już od najwcześniejszych lat życia uczyć samoopanowania i skromności.

KTO URODZIŁ SIĘ

25 GRUDNIA

Oszczędny, wypracowany — ma zdolności dyplomatyczne. Subtelny, głęboki, pilny, przeorny, przewidujący, niestrudzony. Wykazuje dużo skrytości. Ma naturę ambitną. Wywiera wpływ przyciągający na innych. Czułość swą okazuje tylko osobom, które kocha głęboko.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam jugosłowiańskie futro damskie, skórę na kurtkę, niemiecki dywan 3x4 (za walutę).

Zwracać się: Wilno, 35-72-43.

Szanowni państwo, którzy z Poznania do Wilna przywieźli leki — maści, uprzejmie proszę — są o ogłoszenie się pod numerem 66-77-81 lub 47-32-91.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 24 grudnia zachmurzenie, krótkotrwałe opady. Wiatr zachodni, umiarkowany do silnego. Temperatura około 0 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni, krótkotrwałe opady, wiatr poranny, temperatura w nocy i w dzień 0-5 stopni mrozu.

Kalendarium

* Wtorek (24.XII) jest 358 dniem 1991 r. Do końca roku 7 dni.

* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Adama, Ewy, Eweliny, Irminy.

* Wschód Słońca — 8.41, zachód — 15.55. Długość dnia 7 godz. 14 min.

Sroda (25.XII)

* Imieniny: Anastazji, Eugenii, Piotra.

* Wschód Słońca — 8.41, zachód — 15.56. Długość dnia 7 godz. 15 min.

Czwartek (26.XII)

* Imieniny: Dionizego, Szczepana.
* Wschód Słońca — 8.41, zachód — 15.56. Długość dnia 7 godz. 15 min.

Piątek (27.XII)

* Imieniny: Fabioli, Zaney, Maksyma, Teodora.
* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 15.57. Długość dnia 7 godz. 15 min.

Czego się strzec winien? Aby w swych dążeniach życiowych nie stał się nadmiernie skryty i przesadnie ostrożny — gdyż przez to sam sobie może zaszkodzić.

Żyje najczęściej długo. Światło jego zdolności i potęgę jego ducha będzie świecić jasno i zostanie dostrzeżoną i pochwianą przez otoczenie, które okaże wiarę w takiego człowieka i w jego wiedzę, będzie się skupiać dookoła niego i iść za nim.

KTO URODZIŁ SIĘ

26 GRUDNIA

Ma zamiłowanie artystyczne i lubi towarzyszyć osobom płci odmiennej. Jest to duch samodzielnny, który polega na sobie. Umie skoncentrować się na swych celach życiowych. Ambitny, poważny, myślicy, subtelny. Niechęć miesza się do spraw innych.

Wadą jego jest egoizm i żywna gadatliwość. Ładnie urodzony w tym dniu mocno trzyma się życia. Do ostatniej chwili życia zachowując zdolność oraz jasność umysłu.

Choroby — to reumatyzm, niedyspozycje żołądka i dolegliwości podeszłego wieku. Zdrowie tak



długo im dopisuje, jak długo pozostają czynni i aktywni.

KTO URODZIŁ SIĘ

27 GRUDNIA

Subtelny, sprawliwy, posiada wiele rozgą. Poważny i wymagający. Nic nie przedsięwzię bez gruntownego zastanowienia i dokładnego przemyślenia. Zachowaniu się może być niespokojny i porwany. Długo imię domane urazy. W uczuciach swych waha się i nie ma na nim powiedzieć, aby był stały pod względem uczuciowym.

Człowiek dziś urodzony może zdobyć majątek dzięki własnym wysiłkom i i dealek więcej będzie zadowolony z życia. W życiu zawiązać swej zęzności życiowej, aniżeli pomocy nych lub spadkom.

Drogie panie!

Jeśli chcecie zaprzyjaźnić się lub wyjść za mąż za cudzoziemca z zachodniej Europy lub Polaka napiszcie proszę o sobie, załączając fotografię.

Biurowatrymonialne TENSOR
08-056 Gdynia, ul. Helska 8, Polska

Ekran

LIETUWA — „Powrót muskietierów” (Anglia, Francja, Hiszpania): 24.XII o 12, 14, 16, 18, 25-29.XII o 12, 14, 16, 18, 20, 26.XII o 10 (dobroczynny seans dla wychowanków domów dziecka i szkół-internatów).

HELIOS — I sala — „Wielka przygoda Zorro” (Meksyk) o 13, 17, 19. „Stowarzyszenie złoczyńców” (Francja): 25, 27, 29.XII o 13, 17, 19, 21. 26.XII o 13, 17. II sala — „Elwira, władczyni ciemności” (USA): 24.XII o 12, 14, 16, 18, 26.XII o 12, 14, 16, 25, 27-29.XII o 12, 14, 16, 18, 20.

PERGAL — „Studenckie wakacje” (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

WILNIUS — „Prywatny detektyw, czyli operacja „Kooperacja” (ZSRR) o 11.30, 15.45, 20. „Jezus” (USA) o 17.45.

LAZDYNAI — „Dziungla” (Anglia) o 12, 14, 16. „Angelica gniewa się” (Francja) o 18, 20.

WINGS — „Pasport” (Francja, ZSRR, Austria, Izrael): 24.XII o 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 25-29.XII o 12.30, 14.30, 16.30, 18.10, 20.30.

TAIKA — Kreskówki (USA) 12.30 (dla dzieci), „Góra” (USA) o 14.20, 16.40, „Mściciel” (USA) o 19, „Mściciel II” (USA) o 21.

WideoSalon — „Meaki” (dla dorosłych) o 13.30, 20.30. „Honor policjanta” o 15.30, 18.10.

PLANETA — I sala — „Amov deus” (USA) o 11, 14, 19, 19. „Taniec śmierci” (Estonia) o 11, II sala — „Rycerze Steila” (USA): o 11.30, 15.20. „Przepustka na weekend” (USA) o 13.30, 19.40. „L. jak Ikar” (Francja) o 17.30.

AIDAS — „Hong Gili Dong” (Korea) o 15. „Wiara” (2 ser. Indie), Litewska kronika nr 1 o 16.50, 19, 20.

DRAUGYSTĖ — „King Kool” (2 serie, USA) o 12.30, 17.40. „Zmarli nie umierają” (USA) o 15.10, 20.

AUSZRA — „Gita z Sitapur” (2 serie, Indie) o 10.30, 13.30, 16, 18.30, 21.

TEWYNE — wideosala „Historia bez końca” o 12, „mnożysty” o 14, „Klasa 1992” o 16. „Krewetka na patelu” o 18. „Miranda” (dla dorosłych) o 20.

UCZESTNICY AUKCJI

jednorazowych wypłat państwowych (czeków inwestycyjnych), która się odbyła 16 grudnia 1991 r. w Wileńskim Urzędzie Prywatyzacji zapraszani są do zapoznania się z wynikami aukcji. Osoby, które nie sprzedały jednorazowych wypłat do 2 stycznia 1992 r. mogą podać nową cenę sprzedaży.

Uczestnikom aukcji, którzy nie sprzedali czeków inwestycyjnych i nie przybyli do urzędu prywatyzacji, jednorazowe wypłaty zostaną zwrócone na ich konta inwestycyjne.

Adres: Wilno, al. Gedimino 36, gab. 117, tel. 61-44-28.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny
Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60.

Indeks 67218

Cena 40 kop.

Zam. 1118

Nr rejestracji — 322.

Drukarnia

przedsiębiorstwa

„Spauda”

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodzinny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-61, życia wsi — 42-79-68, 42-79-98, stoleczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, teletelionów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń reklam — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PIŁNE ogłoszenia są przyjmowane redakcją, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.